

**Albert Kołodziejczyk**

(Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Polska)

ORCID: 0000-0002-5471-3992

„Od kuchcika do hrabiego”: pamflet na Badenich z 1895 r. i spór o pochodzenie rodziny*

W 1895 r. ukazał się pamflet wymierzony w Kazimierza Badeniego i jego rodzinę. Tekst sugerował plebejskie korzenie Badenich i wzbudził dyskusję na temat ich pochodzenia, które nie było jednoznacznie ustalone. Oficjalna wersja historii rodziny opierała się na legendzie skonstruowanej w XVIII w., na podstawie której rodzina uzasadniała swoje pretensje do szlachectwa, a zwarte w niej włoskie korzenie Badenich były stałym elementem opisów genealogicznych w literaturze XIX w. Wykorzystał je również anonimowy autor pamfletu, stwarzając postać kuchcika Giuseppego Badeniego, który miał uosabiać w utworze Stanisława Badeniego, pracownika Gabinetu Stanisława Augusta. Pamflecista wykorzystał nie do końca jasną historię rodziny, deformując jej obraz. Posłużył się plotkami o kucharskiej metryce Badenich, które mogły powstać jeszcze w XVIII w., a co w 1895 r. miał przypomnieć Adam Stanisław Sapieha.

Słowa kluczowe: Badeni h. Bończa, Wiedeń, arystokracja, pamflet, pochodzenie

Wprowadzenie

Wiedeń czasu *La Belle Époque* sprzyjał polskiej arystokracji w karierach politycznych realizowanych na dworze Franciszka Józefa. Szlacheckie elity Galicji, żyjące w trwającej od dekad zaborczej rzeczywistości, coraz sprawniej poruszały się wśród zachodniej arystokracji, a w końcu stały się siłą, z którą liczone się w monarchii Habsburgów. Jednak, jak pisze Waldemar Łazuga, pierwsze półwiecze XIX w. było trudne a „Akomodacja» przebiegała w bólach”¹. Dopiero po 1845 r. sytuacja zaczęła się zmieniać i wiele rodzin szlacheckich wydało wówczas galicyjskich i wiedeńskich polityków. Zaliczyły się do nich rodziny

* Pragnę serdecznie podziękować prof. dr. hab. Marianowi Wołskiemu oraz o. dr. hab. Tomaszowi Gałuszce OP, prof. UPJPII za okazaną pomoc i cenne uwagi podczas pisania niniejszego artykułu.

¹ W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. monarchii*, Poznań 2013, s. 49.

należące do dawnego rycerstwa oraz te, które nobilitowane były w stosunkowo niedalekiej przeszłości. Po upadku Rzeczypospolitej warunkiem utrzymania się w elicie lub budowania pozycji była obecność na salonach i dworach państw zaborczych, a dowodem uznania stawały się administracyjne, dworskie i dyplomatyczne stanowiska oraz tytuły arystokratyczne².

Aktywną i zarazem „nową” rodziną na scenie politycznej byli Badeniowie h. Bończa. Jeszcze w epoce stanisławowskiej rozpoczęli swoją działalność bracia: Stanisław (1746–1824), współpracownik króla Poniatowskiego³, oraz Marcin (1751–1824), zarządca ekonomii królewskich na Litwie⁴. To oni nadawali swojej rodzinie tożsamość i do nich odwoływali się ich potomkowie w XIX w. Natomiast mało kto pamiętał o Sebastianie Badenim, ojcu wspomnianych braci wywodzącym się z krakowskiego mieszczaństwa. Był to człowiek ambitny i przedsiębiorczy, któremu rodzina zawdzięczała awans społeczny i nobilitację⁵. Znany jest przede wszystkim z konstytucji sejmowej z 1768 r., kiedy miał potwierdzić rzekome szlachectwo (indygenat) dane podobno w 1563 r. przez Zygmunta Augusta mitycznemu Leonardowi Badeniemu⁶. Rodzina w XVIII w., chcąc wejść do stanu szlacheckiego, „uzupełniła” swoją genealogię legendą, która w XIX stuleciu została przez ich potomków rozbudowana o pokolenia jeszcze sprzed XVI w.⁷

² W książce W. Łazugi ukazany jest proces przemian, jaki zachodzi w podejściu Austrii do polskiej szlachty na przestrzeni XIX stulecia (tamże, *passim*).

³ A. Kołodziejczyk, *Pochodzenie, kariera i działalność regenta koronnego Stanisława Badeniego (1746–1824)* [w:] *Baza wiedzy na witrynie Łazienek Królewskich w Warszawie*, URL: <https://www.lazienki-krolewskie.pl/pl/edukacja/baza-wiedzy/stanislaw-badeni> [dostęp: 8.01.2024].

⁴ M. Mycielski, *Marcin Badeni [1751–1824]. Kariera kontuszowego ministra*, Warszawa 1994.

⁵ Pisał o nim ostatnio F. Leśniak w monografii o urzędnikach wielkorządów krakowskich: tenże, *Urzędnicy i personel pomocniczy w wielkorządach krakowskich w okresie nowożytnym*, Kraków 2020, s. 85–91.

⁶ *Volumina legum. Przedruk zbioru praw*, t. VII, wyd. J. Ohryzko, Warszawa 1860 [dalej: VL 7], s. 375.

⁷ W XVIII stuleciu, kiedy legenda była tworzona, skupiono się na osobie Leonarda Badeniego (*Leonard de Baden Badeni*) i jego synach, którzy rzekomo zyskali indygenaty i potwierdzenie szlachectwa w kolejnych dekadach XVI w. (Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz.], sygn. 799, s. 553). Wersja o włoskich korzeniach Badenich pojawiła się w literaturze dopiero wraz z wydaniem w 1844 r. dodatku J.N. Bobrowicza do lipskiego wydania *Korony polskiej* K. Niesieckiego (J.N. Bobrowicz, *Dodatek do Herbarza Polskiego ks. Kaspra Niesieckiego*, Lipsk 1844, s. 6–8). Wersja podająca legendarnych Badenich z Italii sprzed XVI w. została przedstawiona czternaście lat później w genealogicznym *Almanachu Gotajskim* (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der gräflichen Häuser*, „Almanach de Gotha”, R. 31, Gotha 1858, s. 44–45). Legendarne informacje z *Almanachu* nie były dotychczas znane w literaturze naukowej. Wspomniał o nich jedynie J.B. Witting w referacie nt. rodziny Badenich w 1895 r., który omówiono w niniejszym

Zatem o pochodzeniu Badenich nie było pewnych informacji. Opisy w literaturze genealogiczno-heraldycznej, poczynawszy od lipskiego wydania *Herbarza polskiego* Kaspra Niesieckiego (w latach 1839–1846), wywodziły rodzinę z Italii⁸. Jan Nepomucen Bobrowicz zapisał w nim, iż Badeniowie to „stara szlachta włoska, w pierwszej połowie szesnastego wieku w Krakowskim województwie osiadła. Jeden tego imienia [...] prowadził do Polski Bonę Sforzę [...] zostawił potomstwo [...] syna Leonarda”⁹. Opis Bobrowicza zbiegł się w czasie z zabiegami jednej gałęzi rodziny o uzyskanie tytułu hrabiowskiego. Z czasem, na podstawie badań genealogów, zaczęły ujawniać się ze źródeł wiadomości o innym pochodzeniu rodziny. Potwierdzały się w tych doniesieniach mieszczańskie początki Badenich, a badacze chcieli widzieć w nich przybyszów z Wołoszczyzny albo Węgier¹⁰.

Niepewność co do genealogii Badenich była dogodnym pretekstem dla niechętnych rodzinie, którzy — wykorzystując brak informacji oraz nagły awans rodziny na dworze Stanisława Augusta — budowali fantastyczne narracje, posiłkując się nieprzychylnymi plotkami. I tak w końcu XIX w. do prasy wiedeńskiej, a później także polskiej, przedostały się informacje o plebejskim pochodzeniu rodziny wywodzące Badenich od biednego kuchcika, który miał znaleźć się na dworze króla Poniatowskiego i osiągnąć z czasem wpływy i szlachecki status. Pierwszym tekstem zawierającym takie informacje był felieton, który ukazał się początkiem grudnia 1895 r. w wiedeńskim tygodniku „Wiener Neueste Nachrichten”¹¹. Przybrał on postać pamfletu wymierzonego w osobę Kazimierza Badeniego, premiera Austrii, a także całą rodzinę Badenich.

W literaturze naukowej o „kucharskiej metryce” Badenich przypominał dopiero w 1987 r. Waldemar Łazuga w artykule *Kazimierz hr. Badeni. Szkic do*

artykule (J.B. Witting, *Zur Geschichte der gräflichen Familie Badeni*, „Monatsblatt der Krais. Kön. Heraldischen Gesellschaft «Adler»”, B. 4, nr 1 (181), Wien, Januar 1896, s. 1–6).

⁸ Należy zaznaczyć, iż Badeniowie we właściwej treści *Herbarza* K. Niesieckiego nie są w ogóle wymienieni, a lipskie wydanie uzupełnione jest jedynie o wzmiankę bpa I. Krasickiego (K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. II, Lipsk 1839, s. 40) i dopiero dodatek J.N. Bobrowicza wprowadza bogatszy opis Badenich (J.N. Bobrowicz, *Dodatek do Herbarza Polskiego ks. Kaspra Niesieckiego*, Lipsk 1844, s. 6–8).

⁹ Tamże, s. 6.

¹⁰ Do tego obrazu rodziny najbardziej przyczyniły się prace A. Bonieckiego (tenże, *Herbarz polski*, t. 1, Warszawa 1899, s. 67–70; tenże, *Herbarz polski. Uzupełnienia i sprostowania do części I*, z. 1, Warszawa 1901, s. 58), S. Uruskiego (tenże, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, wyd. A.A. Kosiński, A. Włodarski, t. 1, Warszawa 1904, s. 61–62), a także prace J.S. Dunin-Borkowskiego wydawane od 1887 r. na czele z *Almanachem błękitnym* (J.S. Dunin-Borkowski, *Spis nazwisk szlachty polskiej*, Lwów 1887, s. 11; tenże, *Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895, s. 130–135; tenże, *Almanach błękitny. Genealogie żyjących rodów polskich*, Warszawa–Lwów 1908, s. 191–200).

¹¹ „Wiener Neueste Nachrichten”, 2 XII 1895, 2/56, s. 1–3.

*portretu austriackiego premiera*¹², i powtórzył w monografii z 1991 r. o gabinecie Badeniego¹³. W ostatnich latach na wzmiankę W. Łazugi powoływali się także Andrzej Paweł Bieś SI w pracy o jezuitcie Janie Badenim¹⁴ oraz Judyta Syrek w biografii dominikanina Joachima Badeniego¹⁵. Powyższa literatura – zarówno naukowa, jak również popularna – ukazuje, że historia o plebejskim pochodzeniu rodziny Badenich przedostała się do naukowego zasobu wiedzy, jednak bez szerszego przedstawienia okoliczności jej powstania i źródeł, które mogły ją ukształtować. Niniejsze studium jest próbą uzupełnienia tego braku.

Parweniusze i arystokraci

Potomkowie Stanisława i Marcina Badenich w przeciągu XIX w. wciąż wykazywali się aktywnością. Syn Marcina, Sebastian Badeni, w 1825 r. wystarał się o tytuł hrabiowski w Królestwie Polskim i był szambelanem rosyjskiego dworu, a w 1831 r. uczestniczył w misji przekazania papieżowi Grzegorzowi XVI adresu od rządu polskiego. Równie aktywni byli czterej synowie Stanisława: Ignacy, Antoni, Kazimierz i Michał. Ignacy był politykiem i radcą stanu w Królestwie Polskim, ponadto tłumaczył dzieła z łaciny i francuskiego. Jego wnuk, ks. Jan Badeni SI, zasłynął z działalności społecznej. Antoni był dyrektorem banku w Kielcach, a Kazimierz krajczym koronnym i założycielem starszej linii rodziny – w 1845 r. uzyskał tytuł hrabiowski w Austrii. Michał był oficerem, brał udział zarówno w walkach pod sztandarem Napoleona, jak i w powstaniu listopadowym, był założycielem młodszej linii rodziny. Jego syn Stanisław wystarał się o austriacki tytuł hrabiowski w 1887 r.¹⁶ Syn wyżej wspo-

¹² W. Łazuga, *Kazimierz hr. Badeni. Szkic do portretu austriackiego premiera* [w:] *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa. Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Pajewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Czubiński, Warszawa 1987, s. 167–182.

¹³ Tenże, „Rządy polskie” w Austrii. *Gabinet Kazimierza hr. Badeniego*, Poznań 1991, s. 39.

¹⁴ A.P. Bieś, *Jan Badeni SJ (1858–1899). U początku ruchu społecznego katolików w Galicji*, Kraków 2012, s. 29.

¹⁵ J. Syrek, *Nie bój się żyć. Biografia ojca Joachima Badeniego*, Kraków 2014, s. 15–16.

¹⁶ O XIX-wiecznych przedstawicielach rodziny Badenich wiele napisał T. Żychliński (tegoż, *Złota księga szlachty polskiej*, R. XVII, Poznań 1895, s. 3–41). Poszczególne biogramy można odnaleźć w *Polskim słowniku biograficznym* [dalej: PSB]: W. Łopaciński, *Badeni Ignacy (1786–1859)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 204–205; J. Poplatek, *Badeni Jan (1858–1899)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 205; S. Starzyński, *Badeni Kazimierz hr. (1846–1909)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 205–207; M. Meloch, *Badeni Marcin (†1824)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 207–208; H. Jabłoński, *Badeni Michał (1794–1863)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 208–209; Z. Olszawska-Skowrońska, *Badeni Sebastian* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 209; Red., *Badeni Stanisław (†1824)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 209; S. Starzyński, *Badeni Stanisław Marcin hr. (1850–1912)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 209–211; F. Pohorecki, *Badeni Władysław*

mnianego Kazimierza, Władysław, był ojcem późniejszego premiera Kazimierza oraz marszałka Stanisława Marcina. Badeniowie byli w połowie XIX w. „stawiani w Galicji gdzieś obok takich tam rodzin na dorobku, jak Baworowscy, Borkowscy, Gołuchowscy czy Mierowie”¹⁷.

Zauważalne było, że ta dość „nowa” rodzina wykazywała się przez pokolenia sprawnością w sprawach politycznych, społecznych, jak również majątkowych¹⁸. Pomimo różnych niekorzystnych wydarzeń w dziejach rodziny, nawet familijnego kryzysu w relacjach i finansach¹⁹, nigdy nie przełamało się „badeniowskie szczęście” ani „badeniowska zręczność”, które to wyrażenia weszły do przysłów²⁰. Jeszcze w latach 70. XIX w. Kazimierz i Stanisław Marcin stali się właścicielami dwóch kluczy majątkowych: Buska i Radziechowa, które przekazała im Anna z Wiererów, wdowa po ich wuju Henryku Mierze. Bracia Badeniowie „przez szczęśliwe koneksje, spadki i niemałe posagi żon, a także własną przedsiębiorczość, [byli – A.K.] pośród największych galicyjskich latyfundystów [...]. Awans błyskawiczny, ogromny”²¹. W pokoleniu Kazimierza i Stanisława Marcina rodzina Badenich awansowała do grona wielkich właścicieli ziemskich, którzy – jak pisała Karolina Lanckorońska – obdarzeni byli „zmysłem społecznym, podstawą wszelkiego moralnego

ław (1819–1888) [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 211; M. Bruchnańska, *Badeniowa z Pietruskich Seweryna (1812–1878)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 211).

¹⁷ W. Łazuga, „*Rzeczy polskie*”..., s. 40.

¹⁸ Krakowski „*Czas*” w 1895 r. pisał o Badenich: „Napotyka się w dziejach rodziny, które, oddane służbie publicznej, dostarczają jej nieustannie na przemian, pracowników i kierowników. Do takich rodzin zaliczają się u nas od przeszłego [XVIII – A.K.] stulecia Badeniowie. Wszyscy niemal oddawali się, jedni użytecznie, drudzy zaszczytnie i świetnie, pracy około dobra ogółu. Spełniali oni obowiązek względem kraju i narodu, a zarazem czynili zadość własnemu usposobieniu i powołaniu, które ich przeznaczały i nakłaniały do spraw publicznych. Szczęśliwie nader łączyło się w tym rodzie poczucie powinności i z uzdolnieniem i temperamentem politycznym, patriotyzm z umiejętnością, praca i wytrwałość z szlachetną chęcią odznaczenia się i znaczenia. A tak znajdujemy w nim prawdziwe żywioły i konieczne czynniki mężów stanu” („*Czas*”, 6 XI 1895, 48/255, s. 1).

¹⁹ K. Chłędowski opisywał moment, w którym kariera rodziny mogła przybrać inny, niekorzystny kierunek, kiedy to Władysław Badeni w 1873 r. „poniósł wielkie straty na giełdzie, że zaledwie już został tytułarnym właścicielem Surochowa i musiał żyć we Lwowie z pensji, którą pobierał jako członek Wydziału Krajowego”. W dodatku jego żona, Cecylia z hrabiów Mierów, miała poświęcać się dewocji i tym samym gromadzić wiele długów, a po śmierci męża w 1888 r. pożyczala w przeróżnych miejscach, nawet u woźnych Pałacu Namiestnikowskiego we Lwowie, kiedy jej syn pełnił urząd namiestnika Galicji (1888–1895). Ponadto Cecylia Badeniowa i jej synowie mieli żyć ze sobą w najgorszych stosunkach (K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja (1843–1880)*, oprac. A. Knot, Kraków 1957, s. 273).

²⁰ W. Łazuga, *W kręgu mitu habsburskiego. Alicja Ankarcrona-Badeni-Habsburg-Altenburg (1889–1985)*, „*Galicja. Studia i materiały*” 2020, t. 6, s. 376.

²¹ Tenże, *Kazimierz hr. Badeni...*, s. 171.

autorytetu”²². Z końcem XIX w. należeli już do elity arystokracji, osiągając pozycję równą „starym” galicyjskim rodzinom: Potockich, Lanckorońskich, Lubomirskich, Sanguszków czy Sapiehów. Według K. Lanckorońskiej to właśnie bracia Badeniowie wysuwali się na pierwsze miejsca wśród nich²³, a ślub Wandy Badeniówny, córki Kazimierza, z hrabią Adamem Krasieńskim w 1897 r. przypieczętował ich pozycję. Już tylko powierzchnia odziedziczonych przez braci Badenich dóbr „mierowskich” (łącznie 40 tysięcy hektarów w ponad trzydziestu majątkach), a także „Pełnienie przez Kazimierza Badeniego funkcji namiestnika, później zaś szefa gabinetu oraz marszałkostwo Stanisława spowodowało, że Galicja przełomu XIX i XX wieku, nie bez powodu, nazywana była księstwem badeńskim bądź, przez analogię do jednego z krajów niemieckich, księstwem Badeni-Badeni”²⁴. Oczywiście znajdowali się i tacy, którzy Badenich krytykowali i nie poważali. Porównywano ich np. do XVIII-wiecznych oligarchów magnackich, którzy tworzyli polityczne stronnictwa w celu realizacji własnych zamiarów i utrzymania ekonomicznej niezależności²⁵. Kariera Badenich, jak również innych awansujących rodzin, budziła niechęć i megalomanię niektórych przedstawicieli „starych” rodzin od dawna należących do elity. Np. książę Adam Sapieha wraz ze swoim ojcem Leonem „utrzymywali serdeczne stosunki tylko z najbliższą rodziną. Adam Sapieha dawał odczuć swą wyższość Gołuchowskiemu, Baworowskiemu, Badeniom, jako parweniuszom i «szwarcgelberom» [...]”²⁶.

Lata namiestnictwa uczyniły z Kazimierza Badeniego postać rozpoznawalną, a w kręgach konserwatywnych człowieka szanowanego, który swoim „zdecydowaniem i konsekwencją w walce z radykalnymi ruchami społecznymi zyskał sobie opinię znakomitego wykonawcy polityki rządu”²⁷. To wówczas cesarz upatrzył go sobie na przyszłego premiera. W latach dziewięćdziesiątych XIX w.

²² K. Lanckorońska, *Słowo wstępne* [w:] S. Badeni, *Świat przedwczorajszy*, Warszawa 1996, s. 7.

²³ Tamże.

²⁴ R. Habielski, *Człowiek jasnych barw. Stefan Badeni, jego czasy i jego pisanstwo* [w:] S. Badeni, *Świat przedwczorajszy*, Warszawa 1996, s. 16. Do tych określeń warto dodać jeszcze jeden przykład. Kiedy w styczniu 1896 r. bez przerwy analizowano politykę nowego premiera Badeniego, w „Kurjerze Lwowskim” ukazał się artykuł pt.: *Burza w państwie badeniowskim* („Kurjer Lwowski”, 26 I 1896, 14/26, s. 1–2).

²⁵ D. Szymczak, *Badeni Stanisław Marcin* [w:] *Marszałkowie i prezydenci polskich organów przedstawicielskich dobry zaborów. Słownik biograficzny polskiego parlamentaryzmu*, t. 2, red. D. Kupisz, Warszawa 2022, s. 27.

²⁶ S. Kiniewicz, *Środowisko rodzinne Adama Stefana Sapiehy* [w:] *Księga Sapieżyńska*, t. 1, red. J. Wolny, R. Zawadzki, Kraków 1982, s. 23.

²⁷ A. Dziadzio, *Kazimierz Badeni jako namiestnik Galicji* [w:] *Versus Amicis rara avis est. Studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka*, red. A. Lityński, A. Matan, M. Mikołajczyk, D. Nawrot, G. Nancka, Katowice 2020, s. 200.

zaczęto w stosunku do Badeniego używać wyrażenia „nadchodzący człowiek z żelazną pięścią” (*der kommende Mann mit der eisernen Faust*)²⁸, a określenia rządów „twardej” czy „żelaznej ręki” nieraz powracały w pochwałach, jak i w krytyce. Zarówno prasa konserwatywna, jak również liberalne dzienniki wiedeńskie pozytywnie oceniały namiestnictwo Badeniego²⁹, co przynajmniej wizerunkowo pomogło mu w rozpoczęciu niełatwych rządów w Wiedniu. Powołanie go na urząd premiera Austrii stworzyło też nową sytuację w Galicji. Kazimierz Badeni, prowadząc polityczną rozgrywkę, starał się, aby zwolniony przez niego fotel namiestnikowski zajął jego brat Stanisław Marcin. Jednak cesarz nie zgodził się na takie rozwiązanie. Bracia nie mogli zajmować jednocześnie dwóch tak eksponowanych urzędów, więc nowym namiestnikiem został dotychczasowy marszałek, Eustachy Sanguszko, natomiast Stanisława Marcina Badeniego powołano na marszałka³⁰. To właśnie wtedy miała ujawnić się plotka o „kucharskiej metryce” Badenich, o czym wspominała w opublikowanym felietonie wiedeńska gazeta „Wiener Neueste Nachrichten”.

Historia o plebejskiej metryce Badenich była – jak uważała redakcja tygodnika – bardzo popularna w Galicji³¹ w drugiej połowie XIX w. zwłaszcza wśród rodzin i osób im nieprzychylnych, np. Sapiehów. Wspomniany już książę Adam Stanisław „nienawidził całej nowej arystokracji z Gołuchowskimi na czele, nie mógł znosić Mierów, Baworowskich, Badenich, Borkowskich itp.”³² Kiedy w końcu września 1895 r. Kazimierz Badeni, dotychczasowy namiestnik Galicji, został premierem Austrii, sytuacja musiała stać się dla Sapiehy niezwykle przykra, a jeszcze bardziej dotknęła starego arystokratę, gdy brat Kazimierza, Stanisław Marcin Badeni, został powołany na urząd marszałka krajowego Galicji (31 X 1895). Wówczas Sapieha, rezygnując ze swojego mandatu w Sejmie Krajowym, miał dać wymowny komentarz: „Pod władzą marszałka, którego przodkiem był kuchcik, nie może działać książę Sapieha spokrewniony ze starymi rodami królewskimi”³³. Wydarzenie to, wraz z przytoczeniem powyższego cytatu, zostało opisane w felietonie-pamflocie. Niewątpliwie jednak autor przesadził, sugerując, że to jedynie pochodzenie Badeniego było powodem rezygnacji Sapiehy. Założenie to jest z gruntu fałszywe, gdyż książę od początku wyborów do Sejmu Krajowego, czyli od 1 X 1895 r. – zanim jeszcze Stanisław

²⁸ S. Badeni, *Ojciec i stryj* [w:] tegoż, *Wczoraj i przedwczoraj. Wspomnienia i szkice*, Londyn 1963, s. 201.

²⁹ A. Dziadzio, dz. cyt., s. 200.

³⁰ D. Szymczak, dz. cyt., s. 27–28.

³¹ „Wiener Neueste Nachrichten”, 23 XII 1895, 2/59, s. 5.

³² K. Chłędowski, dz. cyt., s. 234–235.

³³ „Unter einem Landmarschall, welcher der Abkömmling eines Küchenjungen sei, könne ein Fürst Sapieha, der mit den alten Königsgeschlechtern in verwandtschaftlicher Beziehung steht, nicht wirken” („Wiener Neueste Nachrichten”, 2 XII 1895, 2/56, s. 2).

Marcin Badeni został powołany na marszałka – zapowiadał, iż kandydować nie będzie, a ewentualnego mandatu nie przyjmie. Tak też się stało, a krytyczny komentarz mógł sformułować podczas składania mandatu (który w wyborach mimo wszystko otrzymał) już pod nowym marszałkiem Stanisławem Badenim, dając upust swojemu niezadowoleniu³⁴. Nie bez znaczenia dla postawy Sapięhy pozostawał z pewnością fakt, że przez ponad dwie pierwsze kadencje funkcjonowania Sejmu Krajowego we Lwowie marszałkostwo sprawował jego ojciec, Leon Ludwik (w latach 1861–1874)³⁵. Nie do zaakceptowania było więc dla niego, żeby ten sam urząd pełnił Badeni. Po tych wydarzeniach i – jak można przypuszczać – rozpowszechnieniu plotki o kuchciku Badenim, powstał anonimowy pamflet.

Publikacja pamfletu i jego treść

Od początku rządów Kazimierza Badeniego łączono z jego osobą duże nadzieje. Wielu spodziewało się poprawy stosunków politycznych, uporządkowania działalności parlamentu i uspokojenia narastających sporów. Obraz Polaków i Polski znacząco poprawił się w Austrii za sprawą Wystawy Krajowej we Lwowie w 1894 r.³⁶, a u początku rządów Kazimierz Badeni był postrzegany niczym „zbawca imperium”. Trwało to jednak dość krótko – w końcu „zasłona

³⁴ Wybory do Sejmu Krajowego Galicji odbyły się na przełomie września i października 1895 r. Krakowski „Czas” informował 1 X, że w wyborach z IV kurii (mniejszych miast i gmin wiejskich) „t. zw. grupa «wyborców niezawisłych» wysunęła dwie kandydatury, mianowicie ks. Adama Sapięhę i dyrektora szkoły przemysłowej p. Józefa Soleskiego. *Dziennik Polski* dowiadyuje się z autentycznego źródła, iż ks. Sapięha we Lwowie nie kandyduje i mandatu absolutnie nie przyjmie. Dziś rano otrzymaliśmy również depeszę ze Lwowa, iż ks. Sapięha telegraficznie oświadczył, że kandydaturę jego we Lwowie postawiono bez jego przyzwolenia i że ewentualnego wyboru nie przyjmie” („Czas”, 1 X 1895, 48/225, s. 2–3). Sprawę tę szeroko komentowano w dodatku do „Gazety Narodowej” z tego samego dnia, gdzie również podano telegram ks. Sapięhy („Dodatek do «Gazety Narodowej» z dnia 1 października 1895” [w:] „Gazeta Narodowa” 30 IX 1895, 271). Na Księcia Sapięhę głosowano jednak również w okręgu przemyskim kurii IV, gdzie nie uzyskał mandatu. Ale już w wyborach z okręgu przemyskiego kurii I (wielkiej własności ziemskiej), które odbyły się 2 X, księżę Sapięha uzyskał mandat poselski („Czas” 3 X 1895, 48/227, s. 4; 4 X 1895, 48/228, s. 1). Już 9 X „Dziennik Poznański” informował, że Sapięha mandatu nie przyjął („Dziennik Poznański” 9 X 1895, 37/232, s. 2).

³⁵ S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 2: *Źródła*, Warszawa 1993, s. 111–118.

³⁶ Mimo wszystko pozytywny obraz Galicji, jaki stworzony został przy okazji Wystawy Krajowej we Lwowie, Austria przypisywała sobie, jak napisał M. Siadkowski „pozytywny dyskurs o «polskiej lojalności» był możliwy tylko po zatarciu cech «typowo polskich». W 1894 r. dosyć powszechnie podkreślano, że to sto lat wpływu kultury niemieckiej ucywilizowało sarmackie stepy” (M. Siadkowski, *Dyskurs o (nie)lojalności polskiej elity politycznej*, „Przegląd Historyczny” 2008, t. 99, 4, s. 597).

opadła, a wówczas «wschodniość» i «silna ręka» stały się bardzo poważnym zarzutem³⁷. Pierwszy miesiąc rządów (październik 1895) przebiegał pomyślnie, do czasu słynnego *exposé* (22 X 1895), w którym padły słowa, iż Badeni chce „prowadzić, a nie być prowadzonym” (lub rządzić, od słowa *föhre*). To znowu stworzyło podziały, jedni krytykowali, inni chwalili. Słowa te kojarzyły się z rządami „twardej ręki” zwłaszcza dla niemieckich narodowców, którzy oskarżali rząd o to, że nie służy narodowi, a to naród istnieje dla rządu. Stanisław Madeyski nie mógł tych słów Badeniu wybaczyć, uważał je za niedyplomatyczne, pisząc, iż „takie rzeczy się robi, ale się o nich nie mówi”³⁸. W grudniu, kiedy Badeni szukał porozumienia z „młodoczechami”, „Kurjer Lwowski” komentował: „okazuje się bowiem, że hr. Badeni schował widocznie na lepsze czasy swą fanfaronadę na temat, że «chce rządzić, a nie być rządzonym»”³⁹. Kiedy więc napięcie wzrastało, a od publikacji składu nowego rządu (2 X 1895) w urzędowej „Wiener Zeitung” minęły dwa miesiące, tygodnik „Wiener Neueste Nachrichten” zaskoczył publikacją felietonu, którego nagłówek zwracał uwagę u dołu pierwszej strony: *Vom Küchenjungen zum Grafen* z podtytułem *Eine polnische Geschichte*⁴⁰. Tekst opublikowany 2 grudnia 1895 r. w formie pamfletu⁴¹ przez autora używającego pseudonimu „Philo”⁴² miał, jak się zdaje,

³⁷ Tamże, s. 579–580.

³⁸ W. Łazuga, „*Rzeczy polskie*”..., s. 62–69; tenże, *Kalkulować*..., s. 182–185.

³⁹ „Kurjer Lwowski”, 11 XII 1895, s. 2.

⁴⁰ „Wiener Neueste Nachrichten”, 2 XII 1895, 2/56, s. 1–3.

⁴¹ Określenie to stosuję ze świadomością znaczeniowego rozróżnienia pomiędzy *paszkwiłem* a *pamfletem*, idąc za analizą Henryka Markiewicza. Określenie paszkwil (łac. *pasquillus*) pochodzące z XVI-wiecznego Rzymu szybko pojawiło się w Rzeczypospolitej (Andrzejowi Trzeciekiemu przypisuje się utwór *Pasquillus redivivus de Papa et eius legatis in Polonia missis* z 1559 r.). W XVIII w. paszkwil jako utwór anonimowy i atakujący był przeciwstawiany *satyrze* łączonej raczej z wyższą kulturą pisarską. Dla Adama Kazimierza Czartoryskiego „Paszkwil, czyli dowcipny, czyli bez dowcipu, równie jest płodem obrzydłym”. Słowo *pamflet* trafiło na ziemię polską późno, w słownikach pojawia się dopiero w latach 60. XIX w. W języku niemieckim słowo *Pamphlet* jest jednak bardziej zbliżone znaczeniowo do „polskiego” paszkwilu (niem. *Schmähschrift* lub *Flugschrift*), gdyż przeniknęło do tego języka z francuskiego, gdzie ‘pamflet’ przejął pejoratywne znaczenie ‘paszkwilu’. Samo słowo *Pasquill* w niemieckim „używane jest przeważnie w znaczeniu historycznie ograniczonym do zjawisk literatury Odrodzenia i Reformacji”. Warto dodać, że *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda* traktowała pamflet jako ulotne pismo (broszura), które interesuje się zagadnieniem bieżącej chwili, natomiast K. Chłędowski próbował dzielić znaczenia tych dwóch określeń w zależności od stopnia prywatności poruszanych zagadnień atakowanej osoby: paszkwil miałby dotyczyć życia prywatnego, natomiast pamflet – „[dziecko] trybuny i dziennikarstwa” – zajmowałby się zagadnieniami działalności publicznej (H. Markiewicz, *Paszkwil i pamflet*, „Roczniki Humanistyczne” 1971, t. XIX, z. 1, s. 273–282).

⁴² Kwestia autorstwa pamfletu pozostaje niewyjaśniona. Niewykluczone, że autorem był Polak, na co wskazywać może konieczność wykorzystania polskiej literatury do napisania felietonu, o czym później będzie mowa, a także znajomość charakterystyki epoki stanisławowskiej,

wprowadzić zamęt w Wiedniu i Galicji, a także w innych miejscach monarchii. Tekst rzucił w dodatku na nowego premiera i rodzinę Badenich cień podejrzenia o niskie pochodzenie oraz nieuczciwe sposoby kariery, co było wykorzystywane już nie tylko w kręgach nieprzyjanych rodzinie, ale teraz również w politycznej opozycji. Najważniejsze jednak było ośmieszenie osoby nowego premiera i podważenie jego autorytetu.

Tekst poprzedził humorystyczny wiersz napisany przez Friedricha Edler von Scherba, znanego wówczas powieściopisarza, felietonistę i humorystę, związanego z antysemicką gazetą „Deutsches Volksblatt”⁴³. Nie dotyczył on bezpośrednio opowieści o przodkach Badenich, ale nawiązywał wprost do sytuacji politycznej i nastrojów niezadowolenia, które dawały się wówczas odczuć. Pod wierszem znalazła się anonimowa historia napisana zwięzłym, ale barwnym, pobudzającym wyobraźnię językiem, której treść prezentuję poniżej w formie omówienia.

„Był piękny, ale zimny, grudniowy poranek” gdzieś w latach 70. XVIII stulecia, kiedy to zaśnieżoną drogą prowadzącą z zachodu do Krakowa „podążał biedny, zbladły chłopiec”⁴⁴. Jego ciemna karnacja zdradzała włoskie pochodzenie. Szedł głodny, osłabiony i pozostawiony sam sobie, a po drodze prosił o pomoc napotykanym ludzi. Chłop jadący saniami nie zrozumiał jednak „dziwnych” słów chłopca. Dwaj Żydzi idący drogą pozostali niewzruszeni na jego prośby i dopiero pewien kupiec ulitował się na nim. Był to winiarz z dolnej Austrii, który, znając trochę język włoski, mógł się porozumieć z chłop-

zwięzły sposób jej przedstawienia czy podstawowa wiedza o Badenich, którą autor odpowiednio zdeformował. Ponadto wskazuje na to wiedza o słowach Sapiehy przy składaniu mandatu na ręce Stanisława Marcina Badeniego, nowego marszałka Sejmu Krajowego we Lwowie. Autorem mogła być także osoba ze środowiska Adama Stanisława Sapiehy. W *Pamiętnikach* K. Chłędowskiego znajduje się interesujący opis: „Zazwyczaj miał książę [Adam Stanisław Sapieha – A.K.] takiego demokratycznego adiutanta, którym za moich czasów aż do dziś dnia był i jest Liberat Zajączkowski, zrazu redaktor «Szcztuka», pisemka humorystycznego, następnie współredaktor «Gazety Narodowej» i różnych innych gazet, a wreszcie właściciel drukarni i jakiś funkcjonariusz w Towarzystwie Dziennikarzy we Lwowie. Głównym jednak zajęciem Liberata było politykować i intrygować z księciem, za co mu książę hojnie wynagradzał płacąc za niego długi. [...] Książę w ciągu lat subwencjonował mnóstwo dzienników, wydawał dużo pieniędzy na rozmaite agitacyjne cele” (K. Chłędowski, dz. cyt., s. 235). Pseudonimu „Philo” używał Wacław Filochowski, ale w 1895 r. pisarz ten miał 6 lat (*Słownik pseudonimów pisarzy polskich XV w.–1970 r.*, t. II (J–Q), red. E. Jankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 801; P. Grzegorzczak, *Filochowski Wacław (1889–1944)* [w:] PSB, t. 6, Kraków 1948, s. 463–464).

⁴³ Friedrich Edler von Scherb urodził się w 1830 r. Pełnił służbę wojskową jako oficer, działał jako redaktor „Deutsches Volksblatt”, pracował dla „Humoristische Blätter” oraz „Neue Fliegende Blätter”. Był autorem książki *Geschichte des Hauses Rothschild* wydanej w 1892 r.

⁴⁴ „Es war an einem schönen, aber kalten Decembertage des Siebzigerjahre des vorigen Jahrhunderts („Wiener Neueste Nachrichten”, 2 XII 1895, 2/56, s. 1).

cem. Okazało się, że młody wędrowiec nazywa się Giuseppe Badeni i pochodzi z Modeny, skąd wysłali go jego biedni rodzice w poszukiwaniu pracy. On sam pragnął zamieszkać w dużym domu i wykonywać każdą pracę, byleby wyżyć, stąd miał zamiar dotrzeć do Krakowa⁴⁵. W dalszej rozmowie wyszło, że Giuseppe jest cukiernikiem, a jego marzeniem jest praca w szlacheckiej kuchni, na co austriacki winiarz i zarazem kupiec zaproponował bez wahania, że przedstawi chłopca swojemu znajomemu, który jest nadwornym kucharzem polskiego króla⁴⁶. I tak obaj ruszyli do Krakowa (*sic!*), na dwór „pompatycznego” króla Stanisława Augusta Poniatowskiego⁴⁷. Dzięki kontaktom i znajomościom winiarza, który z pewnością dostarczał wino na królewski dwór, młody Giuseppe dostał pracę w dworskiej kuchni króla i, mimo podrzędnej pozycji, wykorzystał swój spryt, który charakteryzował jego rodaków – jak sugeruje to autor – aby dać się wkrótce zauważyć na polskim dworze. „Jego ładna twarz zdobyła przychylność dam dworu”, a także udało mu się zwrócić na siebie uwagę samego monarchy⁴⁸. Wiedząc, jak stać się niezbędnym dla króla, miał w taki sposób rozpocząć swoją życiową karierę. „Uwielbiający splendor ekstrawagancki monarcha potrzebował dyskretnej i oddanej osoby jako *postillon d’amour*”, czyli swoisty „zwiastun miłości” czy „poczta miłości”, służącej do wielu miłosnych przygód króla, „a były kuchcik doskonale się do tego nadawał”⁴⁹. Stał się w końcu Giuseppe człowiekiem szczególnie zaufanym, który wszystko, co miał, zawdzięczał łasce króla. Dlatego też wykonywał wiernie rozkazy, licząc na awans społeczny. Wkrótce dostał się do Gabinetu Stanisława Augusta, a to niebawem zaowocowało awansem na stanowisko urzędnika sądowego, a ostatecznie został radcą dworu i tym samym król uczynił go

⁴⁵ „«Wie heißest du?» frug er den Knaben. «Giuseppe Badeni», antwortete dieser, «ich komme aus Modena und will nach Krakau. Ich möchte gerne in einem großen Hause unterkommen und würde jede Arbeit verrichten, wenn ich mir nur meinen Lebensunterhalt damit verschaffen kann. Ich habe zu Hause arme Eltern und die haben mich fortgeschickt, ich solle mir mein Brod selber verdienen»” (tamże).

⁴⁶ „«Was hast du denn gelernt?» frug nun darauf der Oesterreicher und erhielt die Antwort: «Ich bin Zuckerbäcker und möchte am liebsten einen Platz in der Küche einer Herrschaft». – «Nun, das trifft sich gut», sagte der Mann; «fahre mit mir nach Krakau. Ich bin ein Weinhändler aus Wien, und kenne den Hofmunkoch des Königs Stanislaus sehr gut, ich habe mit ihm schon manche Flasche Gumpoldskirchner ausgestochen; vielleicht weiß er für dich ein gutes Plätzchen»” (tamże, s. 2).

⁴⁷ „er nahm sich des jungen Italieners wacker an und brachte es auch dahtn, daß er eine Stelle als Küchenjunge am Hof des prunkliebenden Königs Stanislaus August Poniatowski erhielt” (tamże).

⁴⁸ „Aber er war wie Alle seine Landsleute schlau und verstand es, sich die Situation zu Nutzen zu machen. Sein hübsches Gesicht verschaffte ihm die Gunst der Frauenzimmer” (tamże).

⁴⁹ „Der prachtliebende, verschwenderische Monarch brauchte für seine vielen galanten Abenteuer einen verschwiegenen, ihm ergebenen Menschen als *postillon d’amour* und dazu eignete sich der einstrige Küchenjunge ganz vorzüglich” (tamże).

wszechpotężnym człowiekiem w kraju⁵⁰. „Badeni wiedział, jak w krótkim czasie zgromadzić majątek” i korzystał ze słabości dworzan do przepychu, którzy sprawiali, że „ostatnie promienie zachodzącego polskiego słońca świeciły jeszcze nad starym Zamkiem Jagiellonów”⁵¹. Tytuły i wszelkie nagrody nadawane na królewskim dworze, które cieszyły się wówczas wielkim zainteresowaniem, przechodziły przez ręce Badeniego. Szlachta zubożała i popadła w długi, podobnie jak sam monarcha z powodu swojego wystawnego życia. Były kuchcik korzystał z tej okazji i gromadził coraz więcej pieniędzy i majątku. Miał zostać nawet bankierem i tym samym wierzycielem króla. „Stanisław August stawał się coraz bardziej moralnie zależny od Włocha, którego potęga i duma rosły w równym stopniu”⁵². A ukoronowaniem tej kariery miał być polski tytuł hrabiowski⁵³.

Tak oto według pamfletu od biednego chłopca Giuseppe Badeni przeszedł w krótkim czasie drogę kariery społeczno-materialnej do hrabiego *von Badeni*, stał się polskim magnatem i zasiadał przy stole z najstarszymi rodzinami polskimi spokrewnionymi z rodami królewskimi⁵⁴. Jak pisał autor pamfletu, Giuseppe Badeni był pradziadkiem „dzisiejszego premiera, człowieka «z żelazną dłońią»”⁵⁵. Przyjął zwyczaje i tradycje kraju, do którego przybył, a jego ambicją było wejść w związki i pokrewieństwo ze starymi polskimi rodzinami. Jednakże dumni polscy panowie mieli odmawiać uznania byłemu kuchcikowi, co miało trwać do czasu, w którym opublikowano artykuł, co wyraża stwierdzenie „aż do dzisiaj”⁵⁶.

⁵⁰ „So kam er direct in's Cabinet des Königs”; „er bald die Diener-Livre ausziehen konnte und zum Hofbeamten avancirte. Schließlich machte der König den ehemaligen Küchenjungen gar zum Hofrathe und er wurde damit zum allmächtigen Mann im Polenlande” (tamże).

⁵¹ „Badeni verstand es, in kurzer Zeit schon viel Geld zusammenzubringen. Es herrschte damals am Hofe des Königs große Prunkliebe; die letzten Strahlen der sinkenden Sonne Polens leuchteten noch in das alte Jagellonenschloß” (tamże).

⁵² „Titeln und Auszeichnungen waren sehr begehrt und vieles gieng durch die Hand Badenis, der polnische Adel verarmte und gerieth in drückende Schulden. Der König selbst befand sich in Folge seiner Prachtliebe und Verschwendungssucht in fortgesetzten Geldverlegenheiten, während der einstige Küchenjunge aus Italien immer mehr Geld und Besitz anhäuste und mit der Zeit sogar der Banquier und zugleich der Gläubiger seines Königs wurde. [...] Stanislaus Augustus gerieth immer mehr in moralische Abhängigkeit von dem Italiener, dessen Macht und Stolz in gleichem Maße wuchsen” (tamże).

⁵³ „Endlich befriedigte er dessen ehrgeiziges Verlangen und erhob ihn in den polnischen Grafenstand” (tamże).

⁵⁴ „Der italienische Küchenjunge, der einst auf der Straße nach Krakau voll Hunger und Kälte zusammengebrochen war, hieß nun Graf von Badeni; wurde polnischer Magnat, konnte sich Adelsgüter kaufen mit sammt den leibeigenen Bauern und sich mit den Sprossen der ältesten Geschlechter des Königreiches zur Tafel setzen” (tamże).

⁵⁵ „Er wurde dadurch auch der Urgroßvater lines heutigen Ministerpräsidenten, des Mannes mit der «eisernen Hand»” (tamże).

⁵⁶ „Die stolzen polnischen Herrengeschlechter weigerten sich, dem ehemaligen Küchenjungen als gleichberechtigt anzuerkennen und das hängt dem Hause Badeni heute noch an” (tamże).

W ostatnim akapicie autor pamfletu dodaje jeszcze kilka zdań na temat króla Poniatowskiego, za panowania którego biedny Giuseppe został hrabią *von Badeni*. Jest tu mowa o związkach króla z kobietami, o jego protektorce Katarzynie, carycy Rosji, a także o skupieniu się Stanisława Augusta więcej na splendorze swych rządów niż na prowadzeniu polityki w niejednokrotnie trudnych sprawach. Autor zarzucał ostatniemu królowi Rzeczypospolitej niedostrzeganie, a nawet obojętność wobec niepokojącej sytuacji w kraju⁵⁷. Pierwszy rozbiór Polski w 1772 r. król Poniatowski miał przyjąć ze spokojem, ograniczając się do wyrażenia na piśmie kilku protestów⁵⁸. Tu znowu anonimowy pamphletista przypomniał, iż czasy zamieszania zostały przez Badeniego w pełni wykorzystane: to właśnie po tym wydarzeniu miał miejsce „epizod z chłopcem kuchennym”, Badeniemu udało się ożenić i spłodzić potomka, natomiast swoją wyrobioną pozycję zachował w tym samym czasie, kiedy jego patron i orędownik złożył koronę i przeniósł się do Petersburga niczym „rosyjski emeryt”⁵⁹. Autor kończy artykuł swoistym podsumowaniem: „Nawet jeśli jego [Badeniego – A.K.] ambicje były wielkie, nigdy nie przypuszczał, że jego prawnuk dotrze do stanowiska austriackiego premiera i jako taki rozpocznie wojnę z Wiedniem”⁶⁰ – dosłownie takiego wyrażenia użył autor, nawiązując najpewniej do słynnej wówczas wypowiedzi hrabiego Kazimierza w jego *exposé* z 22 października, iż chce on przewodzić, a nie być prowadzonym. „Tak, *tempora mutantur!* Niegdyś wiedeński obywatel podniósł litościwie z ulicy pradziadka [dzisiejszego premiera – A.K.] jako chłopca i w ten sposób dał podwaliny pod jego pomyślność. A prawnuk??”⁶¹ – zakończył enigmatycznie autor, pytając się z pewnością, co dla Austrii uczyni nowy premier Kazimierz Badeni.

⁵⁷ „Poniatowski verdankte seine königliche Würde der Frauengunst. Er war ein stattlicher schöner Mann, der als polnischer Gesandter in Petersburg und Moskau die Herzen vielen Damen in lebhafter Erregung versetzte. Auch Katharina II. interessierte sich sehr für ihn und ihr Einfluß war es, der den damals 32jährigen Poniatowski, der als ihr begünstigter Verehrer galt, bei der Wahl eines Staatsoberhauptes zum Könige von Polen zu machte” (tamże, s. 2–3).

⁵⁸ „Stanislaus Augustus nahm sie gleichmüthig hin und beschränkte sich auf einige papierene Proteste, die aber in Petersburg keinen sonderlichen Eindruck wachriefen” (tamże, s. 3).

⁵⁹ „In die Zeit nach dieser ersten Theilung fiel die Episode mit dem Küchenjungen Badeni, der es später verstand, die Situation weidlich auszunützen. [...] Ein Jahr darauf [1795 – A.K.] legte Poniatowski, der nur mehr ein Schattenkönig gewesen war, die Krone nieder und ging als russischer Staatspensionär nach Petersburg, [...]. Sein einstiger Küchenjunge überlebte ihn noch mehrere Jahre, befand sich wohl und munter. Er hatte mittlerweile geheiratet und eine Nachkommenschaft bekommen” (tamże).

⁶⁰ „War sein Ehrgeiz auch groß, so hatte er doch niemals gedacht, daß sein Urenkel es zum österreichischen Ministerpräsidenten bringen und als solcher Krieg gegen Wien führen würde” (tamże).

⁶¹ „Ja *tempora mutantur!* Ein Wiener Bürger hat einst mitleidsvoll den Urgroßvater als Junger von der Straße aufgelesen und damit den Grundstein zu seinem künftigen Glücke gelegt. Und der Urenkel??” (tamże).

Reakcje i polemiki w Austrii i Niemczech

Pamflet na Badenich był w kolejnych dniach przedrukowywany również w innych periodykach, m.in. w „Vorarlberger Volks-Blatt” (4 i 5 XII 1895) czy w „Kärntner Zeitung” (11 XII 1895). Sprawa kontrowersyjnego felietonu nie uszła uwadze wiedeńskiego środowiska historyków i genealogów. Obrażliwy tekst na Badenich skłonił Johanna Baptistę Wittinga, wiedeńskiego prawnika, genealoga i heraldyka z Austriackiego Towarzystwa Heraldycznego „Adler”, do wygłoszenia referatu o historii rodziny Badenich (*Zur Geschichte der gräflichen Familie Badeni*)⁶². Odczyt miał miejsce szybko, już 11 grudnia w Residenz-Hotel podczas comiesięcznego spotkania Towarzystwa. Zainteresowanie było duże, zebrała się spora publiczność, za co dziękował prezes „Adler”, hrabia Pötting⁶³. Prelegent, rozpoczynając swoje wystąpienie, wspomniął, że powodem podjęcia tematu był tekst, który ukazał się w prasie z początkiem grudnia. Anonimowy artykuł był w jego odczuciu „romantyczną opowieścią” (*einer romantischen Erzählung*), która jest przykładem tendencyjnego zniekształcania historii rodzin szlacheckich⁶⁴. Przedstawione w pamflecie wydarzenia, jego retoryka miały „ukryć pod płaszczykiem historycznych szczegółów rażącą ignorancję autora”⁶⁵. W tym kontekście prelegent stwierdził, że we własnej sprawie musi bronić genealogii rodziny Badenich i jej prawdziwości, gdyż sam niedawno opublikował rodowód tej rodziny w miesięczniku Towarzystwa⁶⁶. A rodowód ten miał w owym czasie duże znaczenie, był pierwszym tego typu graficznym przedstawieniem genealogii Badenich sięgającym początku XVIII stulecia, co już dawało pewne podstawy i możliwości dalszych badań i weryfikacji⁶⁷.

⁶² J.B. Witting, *Zur Geschichte...*, s. 1–6.

⁶³ „Neues Wiener Journal”, 12 XII 1895, 767, s. 3.

⁶⁴ „eine so tendenziöse Entstellung nicht nur der Specialgeschichte einer adeligen Familie insbesondere”; J.B. Witting, *Zur Geschichte...*, s. 2.

⁶⁵ „unter dem Deckmantel historischer Details die crasse Ignoranz des Verfassers verbergen will”; tamże, s. 1.

⁶⁶ Rodowód został dodany do listopadowego numeru miesięcznika Towarzystwa (J.B. Witting, *Ahnentafel der gräflichen Familie Badeni*, „Monatsblatt der Kais. Kön. Heraldischen Gesellschaft «Adler»”, B. 3, nr 59 (179), Wien, November 1895, s. 438. Dziękuję Ulrichowi Schullernowi z Towarzystwa Heraldyczno-Genologicznego „Adler” za przesłanie fotografii tej tablicy genealogicznej).

⁶⁷ Podobnie ciekawym przedstawieniem w kontekście Badenich był rodowód rodziny Koźłowskich zamieszczony przez T. Żychlińskiego w VII roczniku *Złotej księgi szlachty polskiej*. Tablica będąca wykazem przodków i służąca uzyskaniu odpowiedniego tytułu arystokratycznego w C.K. Monarchii sięga początku XVIII w. i ukazuje również linię Badenich. Zawiera jednak informacje sugerujące szlachectwo Badenich przed konstytucją sejmową 1768 r. i ukrywające mieszczańskie związki Badenich. Przykładowo żona Jana Kantego Badyńskiego/Badeniego,

J.B. Witting na początku swojego referatu zaznaczył, że jak w przypadku historii każdej rodziny, również tutaj trzeba oddzielić tradycyjne przekazy ustne (*die Überlieferung*) od historii źródłowej (*die diplomatischen Geschichte*). Rozpoczynając od *tradycji*, przywołał bobrowiczowskie wydanie *Herbarza K. Niesieckiego* z lat 1839–1846 oraz powszechnie znany, również wśród Polaków, *Almanach Gotajski*, w którym zostały przedstawione legendarne dzieje Badenich wraz z genealogią sięgającą Italii i początków XIV stulecia⁶⁸. J.B. Witting nadmieniał przy tym, powołując się w tym miejscu na *Armorial général* J.B. Rietstapa, że w północnych Włoszech faktycznie żyła szlachecka rodzina o nazwisku Badini. Słynny herbarz rodzin europejskich wyszczególnia rodzinę Badini z Bolonii, a Witting wspominał o jednym jej przedstawicielu, Damianie Badinim, który w 1864 r. wystarał się w Cesarsko-Królewskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych o dekret potwierdzający włoski tytuł *Conte* ze statusem szlacheckim⁶⁹. W tym kontekście Witting powtórzył za *Almanachem Gotajskim*, że w północnych państewkach Italii wymienia się kilka pokoleń Badenich pomiędzy XIV a XVI w., a jeden z nich, niejaki Michael Badeni, pułkownik polowy księcia Mediolanu, znalazł się w 1518 r. w Polsce, towarzysząc Bonie Sforzy w jej ślubnym orszaku na dwór Zygmunta Starego. To ten Michael Badeni miał być ojcem wyżej wspomnianego Leonarda, który w 1563 r. uzyskał od Zygmunta Augusta indygenat, i którego wspomina konstytucja sejmowa w *Voluminach legum*. Warto zaznaczyć, że Witting wyraźnie utożsamiał polskich Badenich z włoskimi Badinimi. Pomimo tego przytoczył za herbarzem Rietstapa herb włoskich Badenich, różny od herbu polskich Badenich.

Trzeba zaznaczyć, że tradycja o jednej linii Badenich, którzy w początkach XVI w. opuścili Italię, a w Polsce ich nazwisko przybrało później formę *Badyni*, a następnie *Badeni*, była obecna i znajdowała swoje miejsce w literaturze genealogicznej. Między innymi T. Żychliński także w 1895 r. w XVII tomie *Złotej księgi szlachty polskiej* opisywał pojawienie się Badenich w taki sposób: „[...] rodzina Badenich, pochodzi, jak samo nazwisko jej świadczy, z Włoch, z kąd ich przodek, szlachcic włoski, przybywszy [...] do Polski, w niej się osiedlił”, natomiast dekadę później F.F. hr. de Daugnon w pracy *Gli Italiani in Polonia dal IX secolo al XVIII. Notestoriche con brevi cenni genealogici araldici e biografici*

Agnieszka z Węgrzynowiczów, została nazwana Aniłą Węgrzynowską h. Rogala, połączono ją z inną autentyczną rodziną (T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. VII, Poznań 1885, tabl.: rodowód Kozłowskich).

⁶⁸ *Gothaisches genealogisches Taschenbuch der gräflichen Häuser*, „Almanach de Gotha”, R. 31, Gotha 1858, s. 44.

⁶⁹ „[...] und aus welcher Damian Badini, in österreichischen Militärdiensten stehend, zufolge Allerhöchster Entschließung ddo. 16 October 1864 mit Decret des k. k. Ministeriums des Innern vom 8. November 1864 die Bestätigung des Contetitels mit adeliger Eigenschaft erhielt” (J.B. Witting, *Zur Geschichte...*, s. 2).

– która *notabene* powstawała w dużej mierze z rękopisów przesłanych w 1895 r. de Daugnonowi przez Władysława Kornela Zielińskiego (1836–1895)⁷⁰ – zasugerował, że mityczny Leonard jako szlachcic włoski faktycznie w 1563 r. zdobył potwierdzenie szlachectwa. Z kolei Sebastian Badeni z XVIII w. miał należeć do bocznej linii Leonarda i z tej racji starał się o potwierdzenie szlachectwa, a został dodatkowo zobowiązany przez sejm do udowodnienia pochodzenia „*per directam lineam* [idącego]”⁷¹. Ponadto hrabia de Daugnon dla uwypuklenia tych badeniowskich linii genealogicznych rozdzielił je do tego stopnia, że to samo nazwisko w pracy opisuje dwukrotnie obok siebie, co stara się jakoś uzasadnić⁷².

W referacie Witting zgromadził wiele informacji z różnych miejsc, co pozwoliło mu stworzyć bogaty obraz historii rodziny, choć bez ostatecznego wyjaśnienia jej pochodzenia, ale nie uniknął też wielu błędnie postawionych teorii czy wniosków. W podsumowaniu autor skłonny był niejako potwierdzić legendarne dzieje Badenich, choć trudno się dziwić, skoro w owych czasach badania źródłowe wciąż nie pozwalały na poznanie mieszczańskiego okresu w ich historii. Witting obalił przede wszystkim dwie tezy pamfletu: po pierwsze nie zgodził się, że Badeniowie przybyli do Polski dopiero w czasach stanisławowskich (w latach 70. XVIII w.), a na podstawie różnych drobnych wzmianek w XIX-wiecznej literaturze dowodził, że jako szlachtę notuje się ich od końca XVII w. Ich emigracja do Polski musiała mieć miejsce zatem wcześniej, więc niewykluczone, że legendarne podanie (przecież uwiarygodnione dokumentami państwowymi) jest autentyczne. Po drugie zaś wykazał, że staropolskie rodziny nie odmawiały koligacji z Badenimi, jak sugerował pamflet, bo już w 1766 r. dwie córki Sebastiana Badeniego wydane zostały za Stadnickiego i Wielogłowa-

⁷⁰ De Daugnon wciąż nawiązuje w *Gli Italiani* do rękopisu Zielińskiego pt.: *Famiglie italiane che hanno ricevuto l'indigenato o la nobiltà in Pologna*, który de Daugnon otrzymał w ramach nawiązania współpracy z Zielińskim w 1895 r. nominowanym na członka-korespondenta Archiwum historyczno-szlacheckiego (*Archivio storico gentilizio*). Jak pisał Zieliński do de Daugnona 7 III 1895 r., liczył on na wydanie przesłanego rękopisu, ale jeszcze w tym samym roku zmarł, a de Daugnon dużo korzystał z pracy polskiego autora, nie wydając jednak nigdy jego rękopisu (M. Buonocore, *Witold Władysław Korneliusz Zieliński (1836–1895) e Francesco Foucault di Daugnon (1836–1920). In margine alle relazioni italo-polacche di fine Ottocento* [w:] *Un intellettuale polacco sulle strade d'Europa. Studi in onore de Jan Władysław Woś in occasione del suo 70° compleanno*, red. A. Biagini, F. Dante, Rzym 2010, s. 147–165. Dziękuję Piotrowi Józefowi Janowskiemu za wskazanie tego artykułu).

⁷¹ VL 7, s. 375.

⁷² „Infatti nella Metrica della Corona sono portate le date del 1563 e quella del 1768, la quale ultima riguarda al certo in altro personaggio della famiglia Badeni, forse non discendente diretto del Leonardo, ragion per la quale si chiese una concessione che a noi impone registrare come nuova” (F. Foucault de Daugnon, *Gli Italiani in Polonia dal IX secolo al XVIII. Note storiche con brevi cenni genealogici araldici e biografici*, t. 1, Cremona 1905, s. 39–40).

skiego – rodziny dawne i wysoko postawione w hierarchii stanowej⁷³. „Gdyby wspomniany anonim zadał sobie trud” zajrzenia do odpowiednich źródeł i literatury, mógłby skorzystać na publikacji swojego tekstu, który teraz jednak rozplywa się „w nicości tendencyjnej inwencji”⁷⁴ – zakończył Witting.

W następnych dniach odczyt w wiedeńskim towarzystwie „Adler” był relacjonowany w prasie. Już 12 grudnia „Neues Wiener Journal” informowała, że z okazji utworzenia nowego gabinetu Badeniego w jednym z pism ukazała się „romantyczna opowieść” o genealogii rodziny Badenich, co skłoniło dra Wittinga do wygłoszenia wykładu na temat ich historii „w zwierciadle heraldyki”⁷⁵. Tego samego dnia obfite streszczenie opublikowano również w dodatku do „Die Presse” („Local-Anzeiger der „Presse”), w którym tłumaczono, że bezpośrednim powodem wykładu, jaki wygłosił znany heraldyk, był anonimowy esej (*Aufsatz*) w pewnej „obskurnej” gazecie (*eines obskuren Blattes*)⁷⁶.

Następnego dnia (13 XII) opublikowano relację z wykładu w socjaldemokratycznej porannej gazecie „Arbeiter-Zeitung”, która sprawę potraktowała nieco kpiąco, zauważając raczej bezsens sporu o pochodzenie premiera w okolicznościach problemów polityczno-społecznych czekających na rozwiązanie. Zarazem publikacja ukazała relacje niemiecko-polskie w barwach charakterystycznych dla tamtych czasów. W tekście zastosowano określenie używane w odniesieniu do polskiej szlachty (*die Schlachzizen*), które było wówczas powszechnie znane, ale jednocześnie posiadało wydźwięk raczej ośmieszający lub nawet pejoratywny. Był to oczywiście polonizm utworzony od słowa „szlachcic” czy też „szlachta” lub w liczbie mnogiej „szlachcice”⁷⁷. Ponadto w artykule

⁷³ J.B. Witting, *Zur Geschichte...*, s. 6.

⁷⁴ „Hätte der eingangs erwähnte Anonymus, bevor er mit seiner Erzählung den publicistischen Weg betrat, sich pflichtgemäß der Mühe unterzogen, auch nur in die einschlägigen literarischen Quellen Einsicht zu nehmen [...] der romantischen Erzählung [...], welche unter der kritischen Sonde wissenschaftlicher Forschung in das Nichts tendenziöser Erfindung zerfließt” (tamże).

⁷⁵ „Neues Wiener Journal”, 12 XII 1895, 767, s. 3.

⁷⁶ „Local-Anzeiger der «Presse»” 12 XII 1895, 48/341, s. 9. W tych dniach relacje na temat pamfletu i referatu J.B. Wittinga publikowane były również w innych tytułach, których szerzej nie omawiam: „Fremden-Blatt”, 12 XII 1895 (Morgenblatt), 49/341, s. 5; „Mährisch-schlesischer Correspondent”, 13 XII 1895 (Abendblatt), 35/287, s. 2–3; „Reichspost”, 16 XII 1895 (Abendblatt), 2/289, s. 2; „Beilage zur «Politik»”, 19 XII 1895, 24/350, s. 2.

⁷⁷ W narracjach zdarzały się wszystkie trzy rodzaje polonizmów; już tylko w tym artykule można je spotkać obok siebie: szlachta (*galizischen Schlachta*), szlachcic (*Schlachziz*) oraz szlachcice (*Schlachzizen*) („Arbeiter-Zeitung” 13 XII 1895, 7/342, s. 5). Marcin Siadkowski stwierdził, że w tym czasie określenia *Schlachzizen* dość często używały gazety o zabarwieniu lewicowym, tj.: liberalne „Neue Freie Presse” i „Neues Wiener Journal”, omawiana w tekście socjaldemokratyczna „Arbeiter-Zeitung”, a także antysemitckie „Deutsches Volksblatt” i „Neuigkeits-Welt-Blatt”, natomiast konserwatywne „Vaterland”, rządowe „Wiener Zeitung” i „Fremden-Blatt” czy popularna „Illustrierte Kronen Zeitung”, które także były przychylnie polskiem konser-

pojawia się stereotypowy obraz Polaków, jako pozbawionych zdolności państwowotwórczych, i Polski jako kraju nieucywilizowanego. W Polsce „są całe wsie ze zniszczonymi chatami”, gdzie „rozczochna gęsiarka to szlachetna pani”, a „biedny złodziej przyczajony przy drodze to szlachetny pan”, gdyż – jak pisała „Arbeiter-Zeitung” – „Oni wszyscy są tam szlachetni”⁷⁸, czym wyrażano niezrozumienie zachodnich krajów Europy dla wyjątkowej liczebności stanu rycerskiego w Polsce⁷⁹. Artykuł rozpoczyna się od słów stanowiących nagłówek tekstu: „Ośmiu szlachciców prowadzi kozę na rynek” (*Acht Schlachzizen führen eine Ziege zum Markte*), w czym nawiązywano do stereotypowego powiedzenia, które w pełnej formie brzmi *Acht Schlachtschitzen* [albo *Schlachzizen* – A.K.] *aus dem Osymianschen Gebiet führen eine Ziege auf den Markt*. Obecność tego powiedzenia w niemieckim leksykonie Josepha Meyera potwierdza znowu niemieckie opinie o polskiej szlachcie, wskazując na biedę jej części: szlachty zaściankowej i gołoty, które pod względem majątkowym i warunków życia niewiele różniły się od stanu chłopskiego⁸⁰. Warto zauważyć tu jeszcze pojawiającą się grę słów: *Schlach* – *Schlacht* oraz *zizen* – *Ziege* nasuwającą skojarzenia z ubojem kóz (*Schlachten Ziegen*) i rzeźnią (*Schlachthof*).

„Arbeiter-Zeitung” omawiała społeczną dyskusję na temat pochodzenia Badeniego, stając nieco obok sporu. Gazeta pisała: antysemita uważają, że Badeni nie jest prawdziwym szlachcicem, że w jego żyłach nie ma szlachetnej

watystom, nie stosowały tego niemieckiego polonizmu. Natomiast inne liberalne gazety, jak „Die Presse” i „Neues Wiener Tagblatt” lub chrześcijańsko-społeczna „Reichspost” także nie używają tego zwrotu. (M. Siadkowski, *The Land Exhibition in Lemberg (Lwów, L'viv) in 1894, Galicia and Schlachzizen in the German political discourse in Vienna*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropaforschung” 2009, 58, H. 1–2, s. 202–204).

⁷⁸ „Denn man höre: im Wohnungsgebiete der Masuren, zum Beispiel nicht weit von Krakau, gibt es ganze Dörfer mit verfallenen Hütten, daß Gott erbarm’; aber der Tourist, der einem arg zerzausten Gänsemädchen begegnet, hat ein adeliges Fräulein vor sich, und der arme Schächer, der am Straßenrand kauert, ist ein adeliger Herr. Vom Adel sind sie dort nämlich alle” („Arbeiter-Zeitung” 13 XII 1895, 7/342, s. 5).

⁷⁹ O niechęci do Polaków i polskich *Schlachzizen*, a także obrazie Galicji pisał m.in. Marcin Siadkowski (M. Siadkowski, *Dyskurs o (nie)lojalności...*, s. 564–566).

⁸⁰ W leksykonie tłumaczono, że *Schlachcic* to: „Edelmann, ursprünglich jeder Pole, der ein Lehen hatte und zu Pferde diente, später besonders der kleine Landedelmann, welcher oft so arm war, daß er den Pflug selbst führte, und daß es z. B. von den Schlachtschitzen im Gebiet von Osymian, wo ihre Zahl größer war als in jeder andern polnischen Provinz” (*Schlachtschitz* [w:] *Meyers Konversations-Lexikon*, B. XIV, Leipzig 1889, s. 494). Warto zaznaczyć, że określenie *Gebiet von Osymian* albo *Osymianschen Gebiet* nawiązuje najpewniej do Mazowsza jako regionu biednej i drobnej szlachty, skoro *leksykon* mówi wprost, że w rejonie *Osymian* drobnej szlachty było więcej niż w jakimkolwiek województwie polskim (*polnischen Provinz*), ale artykuł z „Arbeiter-Zeitung” wskazuje na Mazury jako obszar biedoty i „rozpadających się chat” („Arbeiter-Zeitung” 13 XII 1895, 7/342, s. 5), choć mógł być to przecież błąd drukarski (*Masuren* – *Masovien* lub *Masowien*).

krwi i że w XVIII w. obywatel Wiednia zabrał biednego cukiernika na dwór Stanisława Augusta. „Obywatel Wiednia?” – pyta cynicznie autor artykułu i dodaje – „W końcu przodek dr. Luegera! Być może, ale antysemita na razie tego nie twierdzi”⁸¹ – kończy złośliwie, nawiązując oczywiście do Karla Luegera, wówczas wiceburmistrza Wiednia, założyciela Austriackiej Partii Chrześcijańsko-Społecznej, ugrupowania o profilu konserwatywno-nacjonalistycznym. W podobnie szyderczy sposób gazeta wypowiadała się o wykładzie Wittinga, który podobno zapewniał, „że widział i trzymał poźółkłę, niewiarygodnie stare papiery” potwierdzające obecność Badenich w Rzeczypospolitej już w XVI w.⁸² Ponadto w artykule stwierdzono, że polski leksykon – mając na myśli wspomniany podczas wykładu Wittinga *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* – „nie ma zaszczytu znać Badeniego”⁸³. Te dość spore uproszczenia były oczywiście jedynie prasową retoryką, niesłużącą przecież przekazaniu wiarygodnych informacji, lecz medialnemu kreowaniu opinii i nastrojów.

Także „Wiener Neueste Nachrichten” w numerze z 16 grudnia informowała, że opublikowany przez nią felieton *Vom Küchenjungen zum Grafen* spotkał się w ostatnich dniach nie tylko z dużym zainteresowaniem, na co wskazywać miało m.in. to, że numer czasopisma został całkowicie wyprzedany, ale również wzbudził pewne zamieszanie w różnych środowiskach. Według redakcji gazety relacjonowany w wielu tytułach referat dra Wittinga ze spotkania towarzystwa „Adler” nie był w stanie „rzucić żadnego światła na nieco niejasną proveniencję tej rodziny”, mimo usilnych starań tego genealoga⁸⁴. Ponadto redakcja posunęła się do wyraźnej manipulacji, stwierdzając, iż Witting potwierdził niejako

⁸¹ „Die Antisemiten sagen: nein! Badeni sei kein richtiger Schlachziz; seinen Stammvater, einen armen Küchenjungen, habe in den Siebziger-Jahren des vorigen [XVIII – A.K.] Jahrhunderts ein Wiener Bürger auf dem Wege nach Krakau aufgelesen und an den Hof des Königs Stanislaus August gebracht. Ein Wiener Bürger? Am Ende ein Vorfahr des Dr. Lueger! Möglich, aber das behaupten die Antisemiten vorläufig noch nicht” („Arbeiter-Zeitung”, 13 XII 1895, 7/342, s. 5).

⁸² „herr Dr. Witting die Anwesenden in die freudigste Stimmung, indem er ihnen auf Ehrenwort versicherte, daß er vergilbte, unheimlich alt aussehende Papiere geschaut, respektive in Händen gehabt habe, aus denen hervorgehe, daß ein Badeni schon im 16. Jahrhundert in Polen im Besitz einer eisenbeschienten Hand gewesen sei” (tamże).

⁸³ „Ein Lexikon – ein Königreich für ein Lexikon! Die ruhmreichen Thaten des edlen Geschlechtes derer von Badeni müssen im Lexikon verzeichnet sein! ... Doch das Lexikon hat nicht die Ehre, einen Badeni zu kennen” (tamże). *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* w opisie miasta Lwowa wymienia Badyńskich, co Witting użył do skonstruowania swojej teorii o przemianach nazwiska *Badini* na *Badyń* i w końcu na *Badeni*. „Arbeiter-Zeitung” sobie z tego kpi (*Lwów* [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. V, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, J. Krzywicki, W. Walewski, Warszawa 1884 [dalej: SGK], s. 507).

⁸⁴ „Allein auch dieser herr hat trotz aller Mühe nicht vermocht, ein volles Licht über die etwas dunkle Provenienz dieser Familie zu geben” („Wiener Neueste Nachrichten” 16 XII 1895, 2/58, s. 5).

opowieść o kuchciku, kiedy wspomniał o pradziadku premiera Kazimierza, który w latach 70. XVIII w. był tajnym sekretarzem Stanisława Augusta. Co ciekawe, w tekście nie jest podane imię Stanisław, a jedynie „pradziadek naszego Kazimierza”. Sama fraza „naszego Kazimierza” (*unseres Casimir*) powtarza się kilkakrotnie w artykule i wykazuje pewną niegrzeczną pobłażliwość w stosunku do premiera Badeniego. Redakcja weszła w polemikę z Wittingiem, kiedy zapewniła, że gdyby ten „postarał się nieco bardziej i popytał w Polsce, to mógłby również potwierdzić [...] historię chłopca z kuchni”⁸⁵. Zuchwałość autorów tekstu posuwa się jeszcze bardziej w kolejnych zdaniach: „Cieszymy się – pisze redakcja czasopisma – że możemy go [J.B. Wittinga] wesprzeć w tych badaniach i mamy nadzieję, że będziemy mogli opublikować kilka interesujących szczegółów na temat pradziadka naszego Kazimierza od naszego informatora”⁸⁶. Zdanie to miało raczej budować wrażenie pewności redakcji czasopisma, co do swoich racji, ponieważ trudno zakładać, iż ta w rzeczywistości nosiła się z zamiarem publikacji jakiejś formy kolejnego artykułu o przodkach Badenich, a co więcej wykazać jakieś fakty potwierdzone źródłowo. Nic szczególnego zresztą nie pojawiło się w kolejnych numerach tego tytułu prasowego. Notatka ta kończy się zapewnieniem czytelnika, iż wydaje się, że dowód o braku szlachectwa rodziny Badenich został już dostarczony⁸⁷.

Doktor Witting nie pozostał obojętny na tę prowokację ze strony redakcji. Napisał do periodyku sprostowanie (*Berichtigung*), które „Wiener Neueste Nachrichten”, chcąc podtrzymać wymianę opinii, opublikowała w kolejnym numerze z 23 grudnia. Witting napisał w nim:

Nie jest prawdą, że w moim odczycie „O historii rodziny Badenich” [...] nie udało mi się rzucić pełnego światła na proveniencję tej rodziny, oraz, że stwierdziłem jakoby pradziadek Jego Eks-celencji Premiera otrzymał tytuł szlachecki na początku lat 70. ubiegłego [XVIII – A.K.] wieku; nieprawdą jest, że potwierdziłem jakikolwiek punkt Waszego felietonu, o którym mowa⁸⁸.

⁸⁵ „Wenn er sich noch etwas mehr Mühe geben und in Polen Umfrage halten möchte, dann würde er auch den ersten Punkt, nämlich die Geschichte von dem Küchenjungen, zu bestätigen in die Lage kommen” (tamże).

⁸⁶ „Wir sind gerne bereit, ihn bei diesen Nachforschungen zu unterstützen und hoffen von unserem Gewährsmann noch einige interessante Details über den Urgroßvater unseres Casimir publiciren zu können” (tamże).

⁸⁷ „In jedem Falle aber erscheint schon heute der Beweis geli sert, daß es mit dem hohen Adel derer von Badeni nicht weit her ist” (tamże).

⁸⁸ „Es ist unrichtig, daß ich in meinem in der Manatsversammlung der k. k. heraldischen Gesellschaft «Adler» am 11. November 1895 gehaltenen Vortrage: «Zur Geschichte der Familie Badeni» nicht wermochte, volles Licht über die Provenienz dieser Familie zu geben und constatirte, den Urgroßvater Seiner Excellenz der herrn Ministerpräsidenten habe Anfangs der Siebziger-Jahre des vorigen Jahrhunderts den Adelsstand erhalten, unrichtig, daß ich irgend einen Punkt Ihres betreffenden Feuilletons bestätigt habe” („Wiener Neueste Nachrichten”, 23 XII 1895, 2/59, s. 5).

J.B. Witting uważał, że jego odczyt raczej potwierdził źródłowe dowody na to, że pradiadek premiera Kazimierza nie nazywał się Giuseppe, lecz Stanisław, a z kolei dziadek tego Stanisława, Jan Kanty Badeni, był w 1697 r. zaliczany do polskiej szlachty. Przesadził on jednak w swojej obronie dobrego imienia Badenich, kiedy napisał, że pochodzenie rodziny od Leonarda Badeniego zostało wielokrotnie udowodnione⁸⁹. Zdanie to, będące formą zamknięcia dyskusji przez Wittinga, niosło ze sobą jednak uznanie fikcyjnej legendy za prawdziwe dzieje rodziny. Oficjalna wersja historii Badenich została znowu uznana przez naukowy autorytet, tym razem w emocjonującej polemice z pamfletem i redakcją gazety dla obrony dobrego imienia premiera i jego rodziny. Redakcja czasopisma zaznaczyła, że sprostowanie Wittinga, który okazał się „genealogicznym rzecznikiem Badenich” (*der genealogische Anwalt Badenis*), jest wyraźnym sygnałem, iż opowieść o kuchciku, która nie jest w żadnej mierze traktatem genealogicznym, lecz „odtworzeniem historii bardzo rozpowszechnionej w Galicji”, nie podoba się „panu Kazimierzowi” i jest dla niego wizerunkowo niewygodna⁹⁰. Po przedrukowaniu „sprostowania” redakcja czasopisma krótko je skomentowała, więcząc polemikę z Wittingiem:

Z całym szacunkiem dla genealogicznej wiedzy i badań Pana Doktora, możemy mieć pewne wątpliwości, czy źródłowe dowody na szlachectwo rodziny przed 1770 rokiem są całkowicie autentyczne. Poza tym nie wykluczają one twierdzenia, że pradiadek Badeniego był kiedyś chłopcem kuchennym u Stanisława Poniatowskiego. Nasze źródło dostarczyło nam na to kilka ciekawych dowodów⁹¹.

„Wiener Neueste Nachrichten”, chwając się już po raz drugi „ciekawymi dowodami” od nieznanego informatora, ponownie ich nie przedstawiła. Ponadto należy stwierdzić, że cały przedstawiony powyżej komentarz redakcyjny był zasadny, a pierwsze zdanie w pełni trafne. Rodzina Badenich zaliczająca się niewątpliwie do stanu szlacheckiego w II poł. XVIII stulecia, żyjąc wcześniej na granicy stanów mieszczańskiego i szlacheckiego (jako bogaci mieszczaństwo krakowscy), dopiero wraz z konstytucją sejmową z 1768 r. mogła legalnie pełnić urzędy dworskie i tytułować się urzędami ziemskimi, przedstawiać się w końcu jako *generosi*.

Opowieść o Giuseppe Badenim w wiedeńskiej prasie była jeszcze przypominana i wykorzystywana do deprecjonowania osoby premiera i jego gabinetu.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ „erschienenenes Feuilleton, welches keine genealogische Abhandlung, sondern die Wiedergabe einer in Galizien viel verbreiteten Geschichte war, scheint Herrn Casimir sehr unbequem zu sein” (tamże).

⁹¹ „Bei aller Anerkennung für die genealogische Wissenschaft des Herrn Doctor sind uns wohl einige Zweifel gestattet, ob die urkundlichen Belege auch in vollständig authentischer Form für den Adel der Familie über des Jahr 1770 zurück vorliegen. Dieselben schließen auch durchaus nicht die Behauptung aus, daß Badeni's Urgroßvater einst Küchenjunge bei Stanislaus Poniatowski war. Unser Gewährsmann hat uns darüber einige interessante Belege in Aussicht gestellt” (tamże).

tu w czasie rządów. Kolejnym momentem, kiedy odświeżono temat pochodzenia premiera Austrii, był kwiecień i maj 1896 r., czyli czas reformy wyborczej w wiedeńskim parlamencie. Nowelizacja polegała na dodaniu V kurii wyborczej, tzw. „powszechnego głosowania”, do czterech już istniejących i, co za tym idzie, powiększenia liczby deputowanych o 72 nowe mandaty (łącznie 425 mandatów)⁹². Głosowanie w parlamencie nad przeprowadzeniem reformy odbyło się 7 maja i wypadło bardzo dobrze dla jej zwolenników (234 głosy za i jedynie 19 przeciw). Może sukces ten sprawił, że temat pochodzenia Kazimierza Badeniego nie urosł ponownie do tego stopnia, co końcem 1895 r. Wiedeńska „Politische Volksblatt” 17 kwietnia 1896 r., powołując się na „Arbeiter-Zeitung”, opublikowała krótką notatkę prasową zatytułowaną *Badeni's Herkunft*, w której zwięźle przypomniano treść pamfletu⁹³. Na początku maja tę samą notkę prasową przedrukowywały również inne periodyki: „Der Bote aus dem Waldviertel” z miasta Horn, pismo niemieckiej Partii Konstytucyjnej *Verfassungstreuen Partei* (1 V 1896)⁹⁴ oraz „Marburger Zeitung” (3 V 1896)⁹⁵:

Nazwisko Badeni było zupełnie nieznane w polskiej historii. Podobno pod koniec ubiegłego [XVIII – A.K.] wieku chłopiec o nazwisku Badeni, który wyemigrował z Włoch, był chłopcem kuchennym w kuchni króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Później został radcą dworu, zbierał pieniądze, pożyczał je rozrutmemu królowi, a w zamian został podniesiony do rangi polskiego hrabiego. Ten jest pradziadkiem premiera⁹⁶.

Następnie powtarzana była informacja o rezygnacji przez księcia Sapięę z mandatu do Sejmu Krajowego sprzed paru miesięcy, co – wszystko na to wskazuje – powszechnie wykorzystywano jako przykład konfliktu polskiej arystokracji. Zapisano bowiem, iż „nie jest to żadną tajemnicą”, co było tego powodem, przy czym cytowano znany nam komentarz Sapięę, który nie zamierzał

⁹² W. Łazuga, „*Rządy polskie*”..., s. 127–152; tenże, *Kalkulować*..., s. 200–207.

⁹³ „Politische Volksblatt”, 17 IV 1896, s. 3–4. Dziękuję Wilmie Buchinger z Austriackiej Biblioteki Narodowej za przesłanie skanów z tej gazety.

⁹⁴ „Der Bote aus dem Waldviertel”, 1 V 1896, 19/441, s. 5.

⁹⁵ „Marburger Zeitung”, 3 V 1896, 35/36, s. 3.

⁹⁶ „Badeni's Herkunft. Der Name Badeni war in der polnischen Geschichte vollkommen unbekannt. Man erzählt, daß gegen Ende des vorigen [XVIII – A.K.] Jahrhunderts in der Küche des Königs Stanislaus August Poniatowski ein aus Italien eingewandeter Junge Namens Badeni Küchenjunge war. Dieser avancierte später zum Hofrathe, brachte viel zusammen, lieh es dem verschwenderischen König und wurde dafür in den polnischen Grafenstand erhoben. Dieser ist der Urgroßvater des Ministerpräsidenten. Es ist hier kein Beheimniß mehr, daß Fürst Adam Sapięę kein Landtagsmandat annehmen wollte mit der Begründung: «Unter einem Landmarschall, welcher der Abkömmling eines Küchenjungen ist, will ein Fürst Sapięę nicht Abgeordneter sein». Der Bruder des Ministers, Graf Stanislaus Badeni, ist nämlich soeben Landmarschall geworden. Dieser jetzige Landmarschall ist überigens thatsächlich auch Statthalter, denn Statthalter Fürst Sangusko ist nur ein Noth-Statthalter, weil, wie scheint, dieser Posten in der Dynastie Badeni erblich werden muß” („Politisches Volksblatt”, 17 IV 1896, s. 3–4).

służyć pod władzą niegodnego marszałka. Do tego obrazu dołączono ponadto informację, którą można było odczytywać nawet jako formę zarzutu o wszechwładzę Badenich. Pisano zatem, że ten obecny marszałek Stanisław Badeni jest w rzeczywistości także namiestnikiem Galicji (*sic!*), ponieważ książę Sanguszko, który formalnie przejął ten urząd po Kazimierzu Badenim, jest – według tych doniesień – namiestnikiem pozbawionym realnego statusu (*Noth-Statthalter*), w tym znaczeniu jego zbędności i czysto zastępczego charakteru. Rewelacje te zakończono konkluzją, stwierdzając, że „jak się wydaje, to stanowisko w dynastii Badenich musi stać się dziedziczne”⁹⁷. „Der Bote” dodała od siebie natomiast: „Teraz można wyjaśnić, dlaczego ten pan [Kazimierz Badeni – A.K.] mimo tytułu hrabiego jest tak przeciwny Niemcom w Wiedniu [...] Obowiązuje stare porzekadło: *Kiedy kuchcik dosiądzie konia, nawet diabeł go nie dogoni*”⁹⁸.

Temat „kucharskiej metryki” Badeniego powrócił znowu ponad rok później, w lipcu 1897 r. Wydarzenia, które rozgrywały się w związku z rozporządzeniami językowymi, wywołały trudną polityczno-społeczną sytuację i stały się początkiem końca rządów Kazimierza Badeniego w Austrii. W tym samym dniu, kiedy doszło do słynnych zamieszek i policyjnej interwencji w Chebie (niem. Eger), czyli 11 VII 1897, miał miejsce kongres partyjny Niemieckiej Partii Ludowej (*deutsche Volkspartei*) w Klagenfurcie. Relacjonująca to zdarzenie „Pettau-er Zeitung” z miasta Pettau (dzisiaj Ptuj w Słowenii), komentując ten dzień, sama nawiązała do pamfletu na Kazimierza Badeniego. Redakcja napisała, iż w tym samym dniu, w którym w Klagenfurcie ponad tysiąc niemieckich powierników z różnych miejsc monarchii przysięgało wspierać i stać za swymi braćmi, Niemcami żyjącymi w Czechach, na Morawach i Śląsku, hrabia Badeni „spowodował rozlew niemieckiej krwi w Egerze”. W tym samym dniu – pisała emocjonująco gazeta – „potomek chłopca kuchennego, który doszedł do rangi i władzy, bawił się rzucaniem bezbronnego Niemca czeskim mieszkańcom Egeru, aby ich pociąć gołymi szablami dzierzżonymi w pięściach, co nie oszczędziło nawet kobiet i dzieci”⁹⁹.

Sprawy te obracają się ciągle wokół problemu narodowościowego, gdzie ustępstwa w jedną stronę rodziły napięcia i poczucie zagrożenia w innych środowi-

⁹⁷ Zob. przyp. powyżej.

⁹⁸ „Es gilt der alte Spruch: Wenn der Küchenjunge aufs Roßkommt, kann ihn der Teufel nicht erreiten” („Der Bote aus dem Waldviertel”, 1 V 1896, 19/441, s. 5).

⁹⁹ „An dem nämlichen 11. Juni 1897, an welchem Graf Badeni in Eger deutsches Blut vergießen ließ, an demselben Tage, an welchem der zu Rang und Macht gekommene Sproß eines welchen Küchenjungen sich den Spaß leistete, in die wehrlosen deutschen Bürger Egers mit den von tschechischen Fäusten geführten blanken Säbeln einhauen zu lassen, die selbst der Weiber und Kinder nicht schonten – in derselben Stunde fast schwuren mehr als tausend deutsche Vertrauensmänner aus Österreich und Steiermark, aus Tirol, Salzburg und Kärnten den Brüdern in Böhmen, Mähren und Schlesien, treu zu ihnen zu stehen allerwege, mag da kommen was da will!” („Pettau-er Zeitung”, 18 VII 1897, 8/29, s. 1).

skach. W Niemczech krytyka rządu Badeniego podobnie jak w Austrii była ostra, a zwłaszcza w środowiskach narodowych o zapatrywaniach socjalistycznych i antysemickich, gdzie posuwano się do niedyplomatycznych i obraźliwych opisów niemieszczących się w żaden sposób w kulturze dyskusji. Jak donosił „Wielkopolanin”, jeszcze końcem stycznia 1896 r. „słowa antysemickiego pisma «Deutsches Volksrecht»” w sposób „karczemny” wyrażały się o „rodaku naszym” Badenim, nazywając go wręcz Kaligulą¹⁰⁰. Poznański dziennik cytował niemiecką gazetę:

Niemiecka Austria zna aż z nadto dobrze polską bandę oszustów, jaka w Galicyi rządzi. Paczka zubożałej szlachty, lichwiarze i żydzi, dziewczętami i wódką handlujący, oto żywiły jakie codziennie kolej żydowska do Wiednia przywozi. Nowy minister Badeni należy do tej szajki¹⁰¹.

Gabinet Badeniego został dodatkowo określony jako „polskie «sznapsmijnisteryum»”, a wokoło tego „Kaliguli” miała gromadzić się „wysysająca polszczyzna, która w łgarstwie, kradzieży i oszustwie ze żydami współzawodniczy”. Dodatkowo „Deutsches Volksrecht” kierowała swój głos do niemieckich Austriaków, mówiąc o „Austro-Niemczech” i nawołując do poddania się berłu Hohenzollernów. „Wielkopolanin”, przytaczając te prowokujące słowa, odpowiadał tym samym na oskarżenia płynące z niemieckiej strony do Polaków, „iż nienawistnie wyrażamy się, gdy chodzi o opisanie stosunków niemieckich”¹⁰².

Ale za sprawą wydarzeń z lipca 1897 r. do Niemiec również dotarła deprecjonująca opowieść o kuchciku Badenim i została wykorzystana podczas fety zorganizowanej przez agitacyjny ruch „alldeutsche Bewegung” (dosł. ruch pan-niemiecki) czyli „wszechniemców”, który był jednym ze zworników ideologii bliskiej późniejszemu narodowemu socjalizmowi. Ruch powstał w Austrii, a później w 1891 r. podobny zapoczątkowany został w Niemczech przez Georga von Schönerera i w 1901 r. przekształcony w „Alldeutsche Vereinigung” (Stowarzyszenie Panniemieckie). Podczas zorganizowanej w Lipsku przed 8 września 1897 r. fety niejaki pan Hofer ze słynnego w tamtych dniach miasta Cheb (niem. Eger), gdzie doszło do wspomnianej interwencji policji oraz wojska i *notabene* redaktor tamtejszej gazety „Egerer Nachrichten”, zainteresował wszystkich swoją mową. Wypowiadał się w niej bez skrępowania m.in. o premierze Badenim, podważając jego autorytet historyjką o podrzędnym pochodzeniu rodziny. Redaktor Hofer mówił w ten sposób:

On [Kazimierz Badeni – A.K.] właściwie nie jest prawdziwym i porządnym Polakiem, bo jego ojciec czy pradziadek nie pochodził z Polski, przybył na ówczesny dwór królewski w Polsce jako chłopiec kuchenny. Wydaje się, że u hrabiego jest jeszcze coś z tej plebejskiej natury, co udowodnił 11 lipca 1897 roku w Egerze. Ale wydaje się również, że w tej polskiej ekscelencji

¹⁰⁰ „Wielkopolanin”, 30 I 1896, 14/24.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Tamże.

jest też coś z predyspozycji chłopca kuchennego. Jeśli jego przodek przygotował dla ówczesnego króla Polski dużą ilość znakomitych ciast i wypieków, to nasz polski hrabia zadowolili się jedynie tym, że podał nam duży kawał surowego ciasta w postaci rozporządzeń językowych. A teraz, moi szanowni zebrani, o co tak naprawdę chodzi w tej sprawie? Mówię otwarcie, choć poinformowano mnie, że w naszym dzisiejszym spotkaniu bierze udział dwóch czeskich łajdaków, którzy mają nadzorować niemieckich Austriaków¹⁰³.

Wypowiedź redaktora Hofera doprowadziła ostatecznie do jego aresztowania. Jak donosiła „Linzen Volksblatt”, został on oskarżony o zdradę stanu, za co groziła mu kara od dziesięciu do dwudziestu lat pozbawienia wolności. Gazeta z Linza informowała o mowie Hofera oburzona jej wymową. Według redakcji przewyższała ona wszystko, „co kiedykolwiek wcześniej zrobiono; o Austrii, jej cesarzu i wspaniałych ministrach mówiono w sposób, który nie mógł być bardziej bezczelny i arogancki”¹⁰⁴. Skandaliczny dla redakcji „Linzen Volksblatt” był brak reakcji zarówno zgromadzonych na wiecu Niemców, jak również Austriaków. Niemiecka prasa w obawie przed krytyką publikowała podobno stonowane wersje wystąpienia Hofera¹⁰⁵.

Reakcje i polemiki na ziemiach polskich

Odczyt Wittinga nie uszedł także uwadze dziennikarzy na ziemiach polskich. Już 15 grudnia 1895 r. lwowski „Przegląd polityczny, społeczny i literacki” pisał, iż „Na ostatnim zebraniu miesięcznem wiedeńskiego towarzystwa

¹⁰³ „Er ist eigentlich kein echter und rechter Pole; denn sein Vater oder Urgroßvater, der stammte ja nicht aus Polen, er kam an den damaligen königlichen Hof von Polen als Küchenjunge. Es scheint in dem Grafen noch etwas von dieser Plebejernatur zu stecken, denn das hat er am 11. Juli 1897 in Eger bewiesen. Es scheint aber auch in dieser polnischen Excellenz etwas von der Besähigung des Küchenjungen zu stecken. Wenn sein Ahne dem damaligen Könige von Polen eine große Anzahl ausgezeichneten Kuchen und Backwerke bereitete, so begnügte sich unser polnischer Graf lediglich damit, uns mit den Sprachenverordnungen einen großen Teig vorzusetzen. Nun, meine verehrten Anwesenden, um was handelt es sich denn eigentlich bei dieser Sache? Ich spreche es offen aus, obwohl mir mitgeteilt wurde, daß in unserer heutigen Versammlung zwei czechische Hallunken sich befinden, um die Deutsch-Oesterreicher zu überwachen” („Linzer Volksblatt”, 8 IX 1897, 29/206 s. 1). Wyrażenie „Deutsch-Österreicher” (Niemco-Austriacy, niemieccy Austriacy) odnosi się do niemieckiego ruchu narodowego w Austrii, z którego tradycji wyrastały także późniejsze ruchy skrajnie nacjonalistyczne. Jego politycznym ucieleśnieniem stała się po upadku Austro-Węgier w 1918 r. Republika Niemieckiej Austrii (*Republik Deutschösterreich*).

¹⁰⁴ „Was in Reden auf dem «alldeutschen» Tage geleistet wurde, übertrifft alles Dagewesene; über Oesterreich, seinen Kaiser und seine Minister wurde in einer Weise gesprochen, die nicht frecher und anmaßender sein konnte. Daß die vielen Reichsdeutschen, welche dem Tage beiwohnten, gegen diese Reden nichts einwendeten, ja sie wie toll beklatschten, ist eine unerhörte Taktlosigkeit gegen ein verbündetes Reich” (tamże).

¹⁰⁵ Tamże.

heraldycznego «Adler» miał znany heraldyk Dr. Jan Baptysta Witting odczyt o historii rodziny Badenich”, relacjonując następnie wyjątki z przedstawionego referatu¹⁰⁶. „Kurjer Warszawski” parę dni później w dziale *Wiadomości zagraniczne* podkreślał, że temat odczytu spowodowany był „mylnymi opowieściami w pisemkach brukowych”. Reportażysta pomylił jednak nazwisko prelegenta z Wiednia, nazywając go *doktorem Goettingiem*, poważnie zamieszał również w samej relacji o Badenich, a w chronologii zgubił po drodze dwa stulecia:

Imię Badeni pojawia się we Włoszech na początku XIV-go wieku w Ferrarze. W roku 1518-ym należał Michał Badeni, pułkownik polowy pod księciem Medjolanu, do świty książniczki Bony Sforzy [...]. Tenże Michał Badeni osiadł na roli w krakowskim. Syn jego, Leonard, otrzymał za położone zasługi od Zygmunta Augusta szlachectwo. Tegoż syn, Sebastian, zdawał przed sędzią na zamku krakowskim próbę szlachectwa, wywód rodziny i t. d. Syn tegoż, Stanisław, jest pradiadkiem terażniejszej głowy rodziny, hr. Kazimierza¹⁰⁷.

Umknęło autorowi reportażu dwieście lat pomiędzy legendarnym Leonar-dem a Sebastianem Badenim. Informacje z odczytu Wittinga o tym, że Sebastian był sędzią wielkorządów krakowskich oraz, że miał udowodnić szlachectwo, polski korespondent połączył w jedną dziwną frazę o tym, że Sebastian „zda-wał przed sędzią na zamku krakowskim próbę szlachectwa, wywód rodziny i t.d.” Na doniesienia „Kurjera Warszawskiego” zareagował Stanisław Cieszkowski (1865–1933), znany dziennikarz, autor prac z zakresu heraldyki i dyrektor Teatru Polskiego w Kaliszu. Napisał do redakcji „Kuriera” list ze sprostowaniem informacji o Badenich. Niestety mocno zniekształcona relacja o wiedeńskim odczycie zaprezentowana przez wyżej cytowanego korespondenta została uznana przez S. Cieszkowskiego za błędy samego Wittinga (nazywanego nadal *Goettingiem*). Zaraz na początku 1896 r. list S. Cieszkowskiego został przedrukowany w „Kurierze Warszawskim” w rubryce *Ze Świata*:

Kwestia włoskiego pochodzenia rodziny Badenich nie jest sporną, jak również tradycja o przybyłym z Boną Sforzią pułkownikowi Badenim; inaczej rzecz się przedstawia co do nobilitacji, nadanej jakoby przez króla Zygmunta Augusta, według dra Goettinga [*de facto* Wittinga – A.K.], Leonardowi Badeniemu, synowi wyżej wspomnianego pułkownika, a to z tej przyczyny, że konstytucji o nobilitacji nie znaleźliśmy w *Volumina Legum*, a w owych czasach nie dokonywano, jak za Stanisława Augusta, nobilitacji sekretnych. Hr. Dunin-Borkowski [...] wspomina wprawdzie, że Badeniowie byli nobilitowani w końcu XVII-go wieku, lecz dodaje zaraz: Otrzymali przyznanie szlachectwa w Polsce d. 5-go marca r. 1768-go i 30-go grudnia r. 1782-go. Pierwszą z tych dat można uważać za właściwą datę nobilitacji, jaką otrzymali Badeniowie w osobie Sebastiana Badeniego [...]. Myli się dr. Goetting, podając Leonarda Badeniego, nobilitowanego jakoby przez króla Zygmunta Augusta, jako ojca Sebastiana [...], gdyż był nim Jan Kanty Badyni *vel* Badeni, [...]. Ten właśnie Jan Kanty, ożeniony z Agnieszka Węgrzynowiczówną, jest właściwym protoplastą hr. Badenich¹⁰⁸.

¹⁰⁶ „Przegląd polityczny, społeczny i literacki”, 15 XII 1895, 290, s. 3.

¹⁰⁷ „Kurjer Warszawski”, 19 XII 1895, 350, s. 3.

¹⁰⁸ „Kurjer Warszawski”, 3 I 1896, 3, s. 4.

S. Cieszkowski w swoim sprostowaniu nawiązał do wydanej w roku 1895 pracy J.S. Dunin-Borkowskiego¹⁰⁹. Autor ten napisał w opisie Badenich o ich nobilitacji końcem XVII w., czerpiąc wiadomości najpewniej z opisu miasta Lwowa zamieszczonego w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego*¹¹⁰. Na to samo źródło powoływał się J.B. Witting w swoim odczycie, a przygotowując swój referat, mógł mieć kontakt z Dunin-Borkowskim, także członkiem towarzystwa „Adler”. Następne dwie daty (1768 i 1782) są z pewnością wzięte jeszcze z *Dodatku do Herbarza polskiego* J.N. Bobrowicza, przy czym właściwą datą konstytucji sejmowej „stwierdzającej szlachectwo” jest faktycznie rok 1768; następna data wskazuje na wpis do Metryki Litewskiej, który według konstytucji sejmowej miał być uczyniony do obu Metryk (Koronnej i Litewskiej) po udowodnieniu pochodzenia Badenich od mitycznego Leonarda. Data wpisu do Metryki Koronnej (1775 r.) została pominięta z pewnością z tego prozaicznego powodu, że sam J.N. Bobrowicz, wspominając i cytując ten wpis w *Herbarzu Niesieckiego*, nie podał jego daty¹¹¹. Zostały one zatem przepisane przez Dunin-Borkowskiego (a następnie przez Wittinga i kolejnych autorów) z opisu Bobrowicza, ale najpewniej niesprawdzone u źródła¹¹².

Wpis do Metryki Koronnej został uczyniony 20 VI 1775 r. przez kanclerza biskupa Andrzeja Młodziejowskiego, gdzie ten poświadcza, iż Sebastian Badeni „czyniąc zadość konstytucji sejmu extraordinaryjnego w roku 1768 zakończonego dowiódł *authenticis documentis*, jako *directi* pochodzi od Leonarda Badeniego, w czym *ex officio ministerii mei* dla większej wiary i wagi terażniejsze *attestatum* podpisem ręki własnej i przyciśnięciem pieczęci rodowitej stwierdzam i do akt Metryki Koronnej według przepisu konstytucji też *attestatum* podać zlecam”¹¹³. W ten oto sposób zostało w dokumentach na zawsze uwiarygodnione *de facto* oszustwo o pochodzeniu rodziny Badenich i uczynienie z mieszczańskej rodziny „starej szlachty włoskiej”. Dla lepszego zobrazowania tego problemu koniecznym jest pełne skonfrontowanie legendy genealogicznej Badenich z rzeczywistością, jednak już samo przejrzanie literatury genealogiczno-heraldycznej i krytyczna analiza zawartych w niej informacji pozwala na wstępne ocenienie stanu rodziny w XVIII w.

Tworzenie legend genealogicznych nie było zresztą obce na dworze Stanisława Augusta, jak w ogóle w tej epoce, którą charakteryzowało pewne zamiłowanie do tego typu udostojniania rodowodów rodzin wpływowych, jak również aspi-

¹⁰⁹ J.S. Dunin-Borkowski, *Genealogie...*, s. 130.

¹¹⁰ *Lwów* [w:] SGKP, s. 507.

¹¹¹ J.N. Bobrowicz, dz. cyt., s. 6–7.

¹¹² Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Metryka Koronna [dalej: MK], sygn. 293, k. 42v–43; AGAD, MK, sygn. 297, k. 177v–178.

¹¹³ AGAD, MK, sygn. 293, k. 42v–43.

rujących. Znana jest legenda samych Poniatowskich, którzy wywodzić się mieli „od lombardzkich Torellich, hrabiów Montechiaragullo”, co rekompensowało królowi niewystarczająco wysokie pochodzenie rodziny sprzed XVIII w. i służbę jego przodków u książąt Lubomirskich. Jak pisze K. Kantecki: „metamorfoza polskiego na włoskiego Ciołka nastąpiła w porze, gdy syn naszego bohatera [czyli Stanisław August – A.K.] zasiadł na tronie [...], gdy przeto gwoli tak wielkiemu wyniesieniu wypadało zatrzeć ślady niskiej prozapii a natomiast starać się o sławniejszych przodków. [...] nie brakło wówczas usłużnych pochlebców, gotowych do wyprowadzenia antenatów Króla JMCI choćby z arki Noego”¹¹⁴. Biskup A. Młodziejowski czynił podobne zabiegi. Wpis dotyczący rodziny Młodziejowskich h. Korab znajdujemy u znanego w stuleciu XVIII kreatora szlacheckich legend genealogicznych Przybysława Dyamentowskiego (1694–1774), który wywodził tę rodzinę od władających w Italii Ozyrysa i jego synów, giganta Lestryga oraz Lybiusa, w pięć i pół wieku „po uniwersalnym świata potopie”¹¹⁵. Ale i rodzina Badenich umieszczona jest w zapisach Dyamentowskiego w zupełnie innym i nowym kontekście, co pozwala na przyjrzenie się źródłom ich legendy genealogicznej¹¹⁶. Wszystkie te legendy genealogiczne – Poniatowskich, Młodziejowskich, a także Badenich – wywodziły przodków tych rodzin z Italii. Był to typowy zabieg „w czasach kiedy o dostojeństwie rodziny decydowała jej starożytna metryka [...]”. „Kraśnińscy, Lubomirscy, Opalińscy, Bielińscy, Tęczyńscy to pierwsi polscy «Rzymianie». [...] Doszukiwanie się rzymskich przodków nie było monopolem polskiej i litewskiej magnaterii. [...] mity genealogiczne są świadectwami tworzenia się czegoś w rodzaju arystokratycznej międzynarodówki, elity godnej z racji pochodzenia piastować najwyższe stanowiska nie tylko w swej ojczyźnie, ale i w całym chrześcijańskim, wywodzącym się z kultury rzymskiej, świecie”¹¹⁷.

Dekonstrukcja opowieści i źródła powstania pamfletu

Niezwykle trudne do analizy są teksty o charakterze pamfletu, zawierające przejawy fałszywe lub przeinterpretowane informacje, które fantazyjnie uzupełnione i połączone w całość tworzą spójną z pozoru narrację. H. Markiewicz zwracał uwagę, że „prawdziwość, a tym bardziej nieprawdzi-

¹¹⁴ K. Kantecki, *Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski, ojciec Stanisława Augusta*, Szczecin 2021, s. 15–16.

¹¹⁵ Biblioteka Narodowa [dalej: BN], Archiwum Przybysława Dyamentowskiego [dalej: APD], rkps 12390/IV, k. 85–85r.

¹¹⁶ BN, APD, rkps 12390/IV, k. 54nn. Zagadnienie legendy genealogicznej rodziny Badenich omawiam w przygotowywanej rozprawie doktorskiej.

¹¹⁷ M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1989, s. 18–19.

wość postawionych [w pamflecie – A.K.] zarzutów często jest wręcz niemożliwa do naukowego udowodnienia”¹¹⁸. Omawiany felieton wraz z jego późniejszym funkcjonowaniem w społeczeństwie jest tego znakomitym przykładem. Przeprowadzona analiza paszkwilanckiej historii Badenich pozwala jednak na wyciągnięcie paru wniosków i określenie prawdopodobnych źródeł, którymi inspirował się w swojej pracy anonimowy pamflecista.

Autor felietonu podszedł do opisania historii Badenich dość profesjonalnie. Jego zamiarem było ubrać oficjalną (a więc legendarną) wersję o pochodzeniu Badenich w nowe „fakty historyczne”. Pozostawił więc pochodzenie włoskie Badenich jako odpowiednie, ale podawane w wątpliwość wątki o Leonardzie i historii sprzed XVIII stulecia odrzucił, osadzając swoją narrację na latach 70. XVIII w. Był to czas bardzo odpowiedni, gdyż właśnie wtedy Stanisław Badeni dostał się do gabinetu Poniatowskiego jako sekretarz króla. Historia wcześniejsza, a więc skąd Badeni wziął się w królewskiej służbie, pozostawała nieznana, a zatem podatna na wypełnienie jej wymyślonymi podaniami. Anonimowy autor dla uwiarygodnienia swojej opowieści posłużył się publikacjami genealogicznymi, a nawet źródłowymi, z których wykorzystane opisy i pojawiające się w nich wątki odpowiednio zinterpretował. Uderzył w ten sposób w same podstawy rodziny, w jej tożsamość budowaną m.in. na statusie osiągniętym w czasach stanisławowskich.

Tytułowa postać – kuchcik, który stał się hrabią, czyli Giuseppe Badeni – jest oczywiście, co wykazywali już poniekąd w polemice z epoki genealodzy i dziennikarze, odpowiednikiem Stanisława Badeniego, sekretarza i zaufanego Stanisława Augusta. Jego nieznane ze źródeł początki obecności na dworze ostatniego króla Rzeczypospolitej pozwoliły w sposób dowolny ułożyć opowiadanie o jego pojawieniu się. W publikacji Stanisława Tomkowicza z 1882 r. *Z prywatnej korespondencji Stanisława Augusta ze Stanisławem Badenim regentem koronnym*, która bez wątpienia była jedną z najsilniejszych inspiracji autora pamfletu i z której anonim obficie czerpał, zręcznie operując zawartymi w niej informacjami, zapisane zostało: „Dokładnej daty początku bliższej króla z Badenim znajomości nie wiemy. Zdaje się, że około r. 1765 wszedł Badeni w służbę królewską bardzo młodo, gdyż miał podobno lat 19 zaledwie. W r. 1778 już był sekretarzem [...]”¹¹⁹. Dodatkowo w pamflecie została wyko-

¹¹⁸ H. Markiewicz, dz. cyt., s. 282, przypis 9.

¹¹⁹ S. Tomkowicz, *Z prywatnej korespondencji Stanisława Augusta ze Stanisławem Badenim, regentem koronnym*, Kraków 1882, s. 9. Informacje te powtórzono w kolejnych pozycjach: T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. XVII..., s. 13; J.S. Dunin-Borkowski, *Almanach błękitny*..., s. 192–193; Redakcja, *Badeni Stanisław* [w:] PSB, s. 209. Znajdujemy również źródłowe potwierdzenie tej informacji w korespondencji Stanisława Augusta ze Stanisławem Badenim: AGAD, Korespondencja Stanisława Augusta, sygn. 2, k. 37r–38v.

rzystana cezura pierwszego rozbioru z 1772 r., żeby zasugerować, że zamieszanie spowodowane trudną sytuacją polityczną kraju pozwoliło sprytnemu Włochowi dostać się do grona zaufanych monarchy, a co więcej, że to wówczas pozbyto się „epizodu z kuchcikiem Badenim, któremu udało się później w pełni wykorzystać sytuację”¹²⁰.

Czas obecności Badeniego na warszawskim dworze, zanim został sekretarzem, pozwolił autorowi pamfletu skonstruować po swojemu karierę Giuseppego. Zasugerowano spryt i rozpustne sposoby zdobycia sobie przychylności na dworze królewskim młodego Włocha, przedstawiając go niczym XVIII-wiecznego dworskiego Efeba, którego „ładna twarz” zachwyciała damy dworu, a w końcu miał zwrócić na siebie uwagę samego monarchy. Król bez wahania miał wykorzystywać rozgarniętego młodzieńca jako dyskretnego *zwiastuna miłości*, pomocnego w miłosnych przygodach Poniatowskiego i jego kontaktach z metresami. Pamflecionista i w tym wypadku mógł inspirować się publikacją S. Tomkowicza, w której możemy przeczytać o zażyłej relacji łączącej króla i Stanisława Badeniego:

jeżeli nawet pisząc w interesach Rzpltej do ziemian odzywa się król pieszczotliwie: mój Dziaku, Wolsiu, Kiciu, to w stosunku do Badeniego, widzimy coś więcej niż poufałość lub chwilową serdeczność: korespondencya [...] dowodzi, że uczuciem, jakie tu króla łączy z sekretarzem, jest poprostu szczerą przyjaźń, okazywana w dobrej i złej doli, w chwilach największych kłopotów i klęsk, objawiana słowem i czynem i ciągłą pamięcią, a dochowana do śmierci podobno¹²¹.

Zaraz potem S. Tomkowicz zauważył jeszcze, iż nie obserwujemy w korespondencji króla z Badenim budowania tej przyjacielskiej relacji, stopniowego zmniejszania dystansu, ale od razu w listach tych „znać zażyłość większą, aniżeliby spodziewać się można”, a zaraz potem cytuje fragment królewskiego listu, w którym Stanisław August pociesza swojego sekretarza: „Nie gryź się, nie choruj, przyjdzie i twój czas. Ja cię kocham”. Stanisław Badeni był ogólnie lubiany na dworze, zyskał przyjaźń rodziny króla, czego dowodzi korespondencja¹²², a także krótki wiersz zapisany przez biskupa Adama Naruszewicza podczas wspólnie obchodzonych imienin króla i Badeniego: „[...] Pędzisz wiek

¹²⁰ „In die Zeit nach dieser ersten Theilung siel die Episode mit dem Küchenjungen Badeni, der es später verstand, die Situation weidlich auszunüßen” („Wiener Neueste Nachrichten”, 2 XII 1895, 2/56, s. 3).

¹²¹ S. Tomkowicz, dz. cyt., s. 8–9.

¹²² Mowa tu przede wszystkim o liście bratanka królewskiego, księcia Stanisława Poniatowskiego datowanym na 17 lutego 1779 r. do Stanisława Badeniego z kondolencjami po stracie ojca, Sebastiana Badeniego. W liście tym książę Stanisław pisze równie czule „mój Badeńku kochany”, każe przypomnieć się „Matusi pamięci” i podziękować za urodzenie „dwóch tak poczytych chłopców”, czyli Stanisława oraz Marcina Badenich. List kończy: „Ściskam cię serdecznie Stasiu kochany” (tamże, s. 9–10).

pięknie na usługach dworu,/ Słodki, nikomu nie przykry na świecie;/ Bliskość ci tronu nie zmienia humoru,/ Choć po sto razy bywasz w gabinecie;/ Każdy cię kocha, ufa, wielbi, ceni;/ Złość nawet szepce: «wart tego Badeni!»¹²³

Następnie pamphleciarz w swojej opowieści pisał o karierze Giuseppego, który trafił do Gabinetu jako człowiek potrzebny królowi. Awansował tam na stanowisko urzędnika sądowego (*Hofbeamter*), a ostatecznie został konsyliarzem, radcą dworu (*Hofrath*). Faktycznie Stanisław Badeni jako poseł na sejmie w 1782 r. został powołany na sędziego sejmowego, o czym wspomina choćby S. Tomkowicz¹²⁴, natomiast nie ma u niego mowy o pełnieniu przez Badeniego urzędu konsyliarza w Gabinecie Poniatowskiego. Mowa jest natomiast o staraniach Badeniego na stanowisko regenta koronnego, co może autor chciał wyrazić niemieckim określeniem *Hofrath*, nie dbając zbytnio o szczegóły¹²⁵.

W deprecjonującej wersji o początkach świetności rodziny Badenich odnaleźć można również wątki związane z ojcem Stanisława – Sebastianem Badenim. Jego odbiciem w opowieści jest być może wiedeński kupiec, który – tak jak prawdziwy ojciec Stanisława – wprowadził chłopca na królewski dwór. Wiadomo, że Sebastian Badeni, krakowski mieszczanin, znany był jako „winiarz”¹²⁶. W źródłach występują informacje, które wskazują, że znał się na tym szlachetnym trunku, sprowadzał go np. z Węgier, dostarczał różnym znamienitym osobistościom¹²⁷, a może także na dwór do Warszawy¹²⁸. Miał on względy u króla Poniatowskiego – jak wyrażał się XIX-wieczny autor – i już w 1766 r. dostał urząd sędziego wielkorządów krakowskich, które miały swoją siedzibę na Wawelu¹²⁹. To by tłumaczyło niekonsekwencję w felietonie, że wiedeński kupiec z Giuseppem udali się na dwór króla Poniatowskiego do „starego jagiellońskiego zamku” w Krakowie, czyli na Wawel¹³⁰. Jest to więc wyraźne wskazanie na krakowskie wielkorządy.

¹²³ *Pamiętniki Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej*, Warszawa 1889, s. 66.

¹²⁴ S. Tomkowicz, dz. cyt., s. 13.

¹²⁵ S. Tomkowicz nie pisze jednak o urzędzie konsyliarza, czyli kierownika jednej części kancelarii monarszej (tj. Gabinetu), który Badeni sprawował dla spraw polskich, głównie Małopolski w l. 80. XVIII w. (M. Rymszyńska, *Gabinet Stanisława Augusta*, Warszawa 1962, s. 102–103, 119–120).

¹²⁶ Tak go określa Szczęśny Czacki w swoim diariuszu (H. Iwanowski, *Szczęśny Czacki* [w:] tegoż, *Kilka rysów i pamiątek*, Poznań 1860, s. 423).

¹²⁷ Wskazuje na to paszport wydany Sebastianowi Badyniemu przez prymasa Adama Ignacego Komorowskiego na sprowadzenie wina z Węgier (AGAD, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, sygn. 622, nr 2).

¹²⁸ F. Leśniak, dz. cyt., s. 17.

¹²⁹ A.A. Kosiński, *Przewodnik heraldyczny. Monografie kilkudziesięciu znakomitszych rodzin, spis rodzin senatorskich i tytuły honorowe posiadających*, t. 1, Kraków 1877, s. 242.

¹³⁰ „Bald sah man die Kuppeln und Thürme der altern Jagellonenstadt und fuhr nun durch die Thore von Krakau” („Wiener Neueste Nachrichten”, 2 XII 1895, 2/56, s. 2).

W zaprezentowanych źródłach uwagę zwraca odwoływanie się publicystów „Weiner Neueste Nachrichten” do źródła opowieści o kuchciku, którym ma być krążąca, a nawet rozpowszechniona w Galicji opowieść. Taka historyjka w różnych wersjach faktycznie mogła być obecna i stanowić element ustnych przekazów nie tylko w środowiskach nieprzychylnych Badenim. Mogła jednak powstać już jako plotka np. w czasach stanisławowskich, a przechowana w pamięci poszczególnych rodzin lub pamięci zbiorowej mogła zostać przypomniana w czasach coraz większego powodzenia Badenich w latach 70. lub 80. XIX w. Okazuje się bowiem, że znajdujemy dwa ciekawe dowody na pojawienie się różnych „nowin” o Badenich już w epoce Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Pierwszy z wątków wiąże się ze znanym z pamfletu Giuseppem Badenim, którego identyfikowaliśmy z osobą Stanisława Badeniego i poniekąd pozostałymi członkami rodziny. Tworzył on więc obraz rodziny u początku jej znanej historii. Jednak wybór tego imienia – *Giuseppe* – okazać się może umyślny i może dotyczyć samych podstaw plotek na temat Badenich, które z czasem ewoluowały w kształt znany nam z wiedeńskiego tygodnika.

Kiedy kariery dwóch braci Badenich na warszawskim dworze nabierały tempa, byli już rozpoznawalni i szanowani w środowisku, wówczas z końcem 1780 r. (listopad – grudzień) publiczność teatru królewskiego mogła zobaczyć imię i nazwisko: *Giuseppe Badini*, przy okazji wystawiania w Warszawie opery komicznej *Annetta e Lubino* (*Anetka i Lubinek*) skomponowanej przez Gaetano Pugnanię. Ta opera *buffa* powstała pierwotnie dla królewskiego teatru w Londynie już w 1769 r. do francuskiej powiastki moralnej Jean-Francoisa Mamon-tela, natomiast jedenaście lat później G. Pugnani, słynny już wówczas włoski wirtuoz skrzypiec i kompozytor, odbywał *tournee* m.in. do stolicy Rzeczypospolitej¹³¹. Przygotowany w Warszawie druk libretta podaje na stronie tytułowej: „*Annetta e Lubino, opera comica, tradotta dal francese d'all avvocato Giuseppe Badini [...]*”. Ten ciekawy wątek tłumacza i zarazem twórcy włoskiego

¹³¹ W planach koncertowych w Warszawie znalazła się omawiana *opera buffa*, jak również mniej angażujące występy. *Anetka i Lubinek* została zaprezentowana już w 1780 r., choć dokładna data nie jest znana. W 1781 r. spektakl miał miejsce 19 II, a 9 X została wykonana aria z opery podczas jakiegoś skromniejszego wieczoru. Z innych występów pierwszy znany ze źródeł koncert G. Pugnani dał 5 XI 1780 r. wraz ze swoim uczniem Giovannim Battistą Viottim prawdopodobnie na zamku królewskim w Warszawie, za który otrzymali od króla po 180 dukatów. 16 XI 1780 r. G. Pugnani otrzymał 300 dukatów od Stanisława Augusta „za koncerty”. Prawie rok później, 10 IX 1781 „Prezenty królewskie otrzymali skrzypkowie Gaetano Pugnani (800 duk.) i Giovanni Battista Viotti (300 duk.), prawdopodobnie za koncerty na dworze”, natomiast 22 IX 1781 r. odnotowano koncert skrzypków u hrabiego Karola Tomatisa, byłego enterprenera królewskiego teatru, i u jego pięknej żony, słynnej Cateriny „Gattai” Tomatis, *natabene* metresy króla Poniatowskiego (A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze i w teatrze Stanisława Augusta*, Warszawa 1995, s. 206, 323–324).

libretta, a jak się okazuje z powyższego cytatu także adwokata (*avvocato*), kieruje nas znowu do rodziny Badinich z północy Italii, której wątek pojawił się już przy okazji wystąpienia J.B. Wittinga. Wiedeński genealog i heraldyk opierał się na herbarzu Johanesa Baptisty Rietstapa *Armorial general*, gdzie odnalazł rodzinę Badini z Bolonii¹³². Różne wydania z epoki wspominają też jakiegoś Giuseppiego Badiniego¹³³. Nie ma jednak wśród włoskich Badinich tego czasu żadnego librecisty. Jeszcze bardziej zaskakuje, że na pierwszym londyńskim wydaniu opery Pugnaniego jako twórcę tekstu zapisano nie Giuseppiego, ale Carla Francesca Badiniego. Był to rzeczywiście znany librecista, poeta, dziennikarz i przedsiębiorca związany z Londynem, do którego przybył z Włoch prawdopodobnie z ojcem jako dziecko. Libretto do opery *Anetka i Lubinek* było jego pierwszym dziełem, które pozwoliło mu na karierę w teatralnym i muzycznym środowisku¹³⁴. Niewykluczone też, że Carlo Francesco był spokrewniony z opisywanymi tu Badinimi z górnej Italii. Zastanawia jednak to, dlaczego drukarnia w Warszawie pomyliła osobę londyńskiego librecisty z jakimś prawnikiem Giuseppe Badinim? Można konkludować, że w Warszawie nie posiadano pełnych informacji na temat autora libretta; ewentualnie zapisany inicjał ‘C’ imienia *Carlo* pomyłono z literką ‘G’ (powszechny błąd zwłaszcza w kulturze języka łacińskiego), co pozwoliło dopasować nazwisko do znanej osoby z Italii. Tak czy inaczej to właśnie zapis *Giuseppe Badini* został w Warszawie uwieczniony w druku, a warszawska społeczność mogła skojarzyć nazwisko z obecnym przy królu wiernym sekretarzem Stanisławem Badenim. Utrwalona plotka została następnie w ostatnich dekadach XIX w. przypomniana, a w 1895 r. wykorzystana do stworzenia pamfletu.

Drugim z XVIII-wiecznych dowodów na pojawiające się w tamtym czasie plotki o Badenich jest kwestia zajęcia Giuseppiego Badeniego z opublikowanego pamfletu. Mały Włoch, jako wyuczony cukiernik, na królewskim dworze Poniatowskiego miał zaczynać jako kuchcik. We wspomnianym już, znaczącym dla pamfletu, opracowaniu korespondencji Badeniego z królem znajdujemy informację, iż w 1790 r. król miał osobiście doglądać urządzenia nowego mieszkania dla swojego sekretarza Stanisława. Jak się okazuje, król „troskliwie dyrygował przebudową kuchni”¹³⁵ – zaznaczył S. Tomkowicz. „Apartament twój już

¹³² J.B. Rietstap, *Armorial general; precede d'un dictionnaire des termes du blazon*, t. 2, Gouda 1887, s. 1189.

¹³³ *Raccolta de'bandi, notificazioni, editti etc. publicati in Bologna dopo l'ingresso delle truppe francesi*, P. IX, Bologna [1796], s. 39; *La Legge: monitore giudiziario e amministrativo del Regno d'Italia*, Anno VI, Firenze 10 XI 1866, s. 1075–1077.

¹³⁴ *Badini, Carlo Francesco* [w:] *A Biographical Dictionary of Actors, Actresses, Musicians, Dancers, Managers and other stage personel in London, 1660–1800*, red. Ph. H. Highfill Jr., K.A. Burnim, E.A. Langhans, vol. 1, Carbondale–Edwardsville 1973, s. 208–210.

¹³⁵ S. Tomkowicz, dz. cyt., s. 30.

jest ładnie oporzędzony na nowo. Klatka jest gotową, już tylko ptaka trzeba”¹³⁶ – pisał z humorem król do Badeniego w liście. Fakt ten, możliwe, że znany pewnemu gronu dworzan, w tamtych czasach mógł wpłynąć na kształt żartów o Badenich, a później wielokrotnie zmienianych plotek i opowieści o kucharskiej metryce rodziny z Włoch. Natomiast tekst S. Tomkowicza publikowany w 1882 r. dał dodatkową wiedzę i podstawy autorowi pamfletu do skonstruowania historyjki o Giuseppe Badenim w takim kształcie.

Podsumowanie

Na przebieg wydarzeń z lat funkcjonowania gabinetu Kazimierza hr. Badeniego w Wiedniu (1895–1897) pewien wpływ wywarł pamflet opublikowany na początku grudnia 1895 r. Przyczynił się on do kreowania nastrojów i był używany w przestrzeni publicznej. Wiązał się zarówno z tematem zagadkowej genealogii rodziny Badenich, jak również z pobudzaniem niechęci do osoby premiera Austrii i jego gabinetu, w którym dużą część stanowili Polacy. Zagadnienia poruszane w felietonie były wykorzystywane w artykułach prasowych oraz w przemówieniach na wiecach środowisk nacjonalistycznych, socjalistycznych oraz „wszechniemieckich”. Opisany pamflet, późniejsze polemiki i reakcje niechętniej Badeniemu prasy ukazują spór o pochodzenie rodziny w momencie, kiedy sprawa ta zaczęła dotyczyć ogółu społeczeństwa monarchii.

Plotka o kuchciku jako protoplaście Badenich, obecna w Galicji przed rozpoczęciem rządów premiera Badeniego, wydostała się z wąskiego kręgu zainteresowanych. Wypowiedziana przez księcia Sapiehę w sytuacji publicznej została wykorzystana przez autora pamfletu, który przekształcił ją w szczegółową opowieść. Analiza tekstu z „Wiener Neueste Nachrichten” pozwoliła na odnalezienie dwóch interesujących źródeł, które mogły wpłynąć na powstanie plotki o kuchciku Badenim jeszcze w XVIII w. Źródłami tymi nazywam rzekome „dowody” wspomniane przez redakcję gazety na przedstawioną w pamflecie wersję pochodzenia Badenich i początków rodziny w Rzeczypospolitej: utrwalone na druku libretta w 1780 r. imię i nazwisko *Giuseppe Badini* oraz wzmianka z 1790 r. o przebudowie zamkowej kuchni na nowy apartament dla Stanisława Badeniego. Obie wspólnie tworzą podstawy zaprezentowanego pamfletu, wskazują osobę wymyślonego protoplasty Badenich i jego profesję.

Wersja o plebejskim pochodzeniu Badenich jest stosunkowo późna i mimo że mogła funkcjonować w przekazach ustnych prawdopodobnie już od czasów panowania Stanisława Augusta, to została uwieczniona w druku i wykorzysta-

¹³⁶ Tamże.

na w polityczno-społecznych sporach i polemikach dopiero pod koniec XIX w. Niniejszy tekst jest próbą wypełnienia luki w badaniach nad rodziną Badenich, prezentuje nieznane dotychczas okoliczności powstania deprecjonującej opinii o tej rodzinie oraz źródła, które ją mogły ukształtować.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

- Archiwum Główne Akt Dawnych,
Metryka Koronna, sygn. 293, 297.
Korespondencja Stanisława Augusta, sygn. 2
Zbiór Aleksandra Czołowskiego, sygn. 622.
Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 799.
Biblioteka Narodowa w Warszawie,
Archiwum Przybysława Dyamentowskiego, rkps 12390/IV.

Źródła drukowane i opracowania

- Badeni S., *Ojciec i stryj* [w:] tegoż, *Wczoraj i przedwczoraj. Wspomnienia i szkice*, Londyn 1963, s. 199–208.
Badini, Carlo Francesco [w:] *A Biographical Dictionary of Actors, Actresses, Musicians, Dancers, Managers and other stage personel in London, 1660–1800*, red. P.H. Highfill Jr., K.A. Burnim, E.A. Langhans, vol. 1, Carbondale–Edwardsville 1973, s. 208–210.
Bieś A.P., *Jan Badeni SJ (1858–1899). U początków ruchu społecznego katolików w Galicji*, Kraków 2012.
Bobrowicz J.N., *Dodatek do Herbarza polskiego ks. Kaspra Niesieckiego*, Lipsk 1844.
Boniecki A., *Herbarz polski*, t. I, Warszawa 1899.
Boniecki A., *Herbarz polski. Uzupełnienia i sprostowania do części I, z. I*, Warszawa 1901.
Bruchnańska M., *Badeniowa z Pietruskich Seweryna (1812–1878)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 211.
Buonocore M., *Witold Władysław Korneliusz Zieliński (1836–1895) e Francesco Foucault di Daugnon (1836–1920). In margine alle relazioni italo-polacche di fine Ottocento* [w:] *Un intellettuale polacco sulle strade d'Europa. Studi in onore de Jan Władysław Woś in occasione del suo 70° compleanno*, red. A. Biagini, F. Dante, Rzym 2010, s. 147–165.
Cetwiński M., Derwich M., *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1989.
Chłędowski K., *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja (1843–1880)*, oprac. A. Knot, Kraków 1957.
Foucault de Daugnon F., *Gli Italiani in Polonia dal IX secolo al XVIII. Note storiche con brevi cenni genealogici araldici e biografici*, t. 1, Cremona 1905.
Dunin-Borkowski J.S., *Almanach błękitny. Genealogie żyjących rodów polskich*, Warszawa–Lwów 1908.
Dunin-Borkowski J.S., *Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895.
Dunin-Borkowski J.S., *Spis nazwisk szlachty polskiej*, Lwów 1887.
Dziadzio A., *Kazimierz Badeni jako namiestnik Galicji* [w:] *Versus Amicis rara avis est. Studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka*, red. A. Lityński, A. Matan, M. Mikołajczyk, D. Nawrot, G. Nancka, Katowice 2020, s. 180–201.
Gothaisches genealogisches Taschenbuch der gräflichen Häuser, „Almanach de Gotha” R. 31, Gotha 1858.

- Grodziski S., *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 2, *Źródła*, Warszawa 1993.
- Grzegorzczak P., *Filochowski Wacław (1889–1944)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 463–464.
- Habielski R., *Człowiek jasnych barw. Stefan Badeni, jego czasy i jego pisarstwo* [w:] S. Badeni, *Świat przedwcześniejszy*, Warszawa 1996, s. 11–50.
- Iwanowski H., *Szczęśny Czacki* [w:] tegoż, *Kilka rysów i pamiątek*, Poznań 1860, s. 367–429.
- Jabłoński H., *Badeni Michał (1794–1863)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 208–209.
- Kantecki K., *Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski, ojciec Stanisława Augusta*, Szczęśno 2021.
- Kiniewicz S., *Środowisko rodzinne Adama Stefana Sapiehy* [w:] *Księga Sapieżyńska*, t. I, red. J. Wolny, R. Zawadzki, Kraków 1982, s. 23–29.
- Kołodziejczyk A., *Pochodzenie, kariera i działalność regenta koronnego Stanisława Badeniego (1746–1824)* [w:] *Baza wiedzy na witrynie Łazienek Królewskich w Warszawie*, URL: <https://www.lazienki-krolewskie.pl/pl/edukacja/baza-wiedzy/stanislaw-badeni> [dostęp: 8.01.2024].
- Kosiński A.A., *Przewodnik heraldyczny. Monografie kilkudziesięciu znakomitszych rodzin, spis rodzin senatorskich i tytuły honorowe posiadających*, t. 1, Kraków 1877.
- La Legge: *monitore giudiziario e amministrativo del Regno d'Italia*, Anno VI, nr 97, Firenze 10 XI 1866, s. 1073–1092.
- Lanckorońska K., *Słowo wstępne* [w:] S. Badeni, *Świat przedwcześniejszy*, Warszawa 1996, s. 7–10.
- Leśniak F., *Urzednicy i personel pomocniczy w wielkorządach krakowskich w okresie nowożytnym*, Kraków 2020.
- Łazuga W., *Kazimierz hr. Badeni. Szkic do portretu austriackiego premiera* [w:] *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa. Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Pajewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Czubiński, Warszawa 1987, s. 167–182.
- Łazuga W., *„Rządy polskie” w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego*, Poznań 1991.
- Łazuga W., *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. monarchii*, Poznań 2013.
- Łazuga W., *W kręgu mitu habsburskiego. Alicja Ankarcróna-Badeni-Habsburg-Altenburg (1889–1985), „Galicia. Studia i materiały” 2020*, t. 6, s. 375–402.
- Łopaciński W., *Badeni Ignacy (1786–1859)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 204–205.
- Markiewicz H., *Paszkwil i pamflet, „Roczniki Humanistyczne” 1971*, t. XIX, z. 1, s. 273–282.
- Meloch M., *Badeni Marcin (†1824)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 207–208.
- Mycielski M., *Marcin Badeni [1751–1824]. Kariera kontuszowego ministra*, Warszawa 1994.
- Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. II, Lipsk 1839.
- Olszawska-Skowrońska Z., *Badeni Sebastian* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 209.
- Pamiętniki Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej*, Warszawa 1889.
- Pohorecki F., *Badeni Władysław (1819–1888)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 211.
- Poplatek J., *Badeni Jan (1858–1899)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, 1935, s. 205.
- Raccolta de'bandi, notificazioni, editti &c. publicati in Bologna dopo l'ingresso delle truppe francesi*, P. IX, Bologna [1796].
- Redakcja, *Badeni Stanisław (†1824)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, 1935, s. 209.
- Rietstap J.B., *Armorial général; precede d'un dictionnaire des termes du blazon*, t. 2, Gouda 1887.
- Rymyszyna M., *Gabinet Stanisława Augusta*, Warszawa 1962.

- Schlachtschitz* [w:] *Meyers Konversations-Lexikon*, B. XIV, Leipzig 1889, s. 494.
- Siadkowski M., *Dyskurs o (nie)lojalności polskiej elity politycznej*, „Przegląd Historyczny” 2008, t. 99, z. 4, s. 553–581.
- Siadkowski M., *The Land Exhibition in Lemberg (Lwów, L'viv) in 1894, Galicia and Schlachzizen in the German political discourse in Vienna*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung” 58 (2009), H. 1–2, s. 197–222.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. V, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, J. Krzywicki, W. Walewski, Warszawa 1884.
- Słownik pseudonimów pisarzy polskich XV w.–1970 r.*, t. II (J–Q), red. E. Jankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.
- Starzyński S., *Badeni Kazimierz hr. (1846–1909)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 205–207.
- Starzyński S., *Badeni Stanisław Marcin hr. (1850–1912)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 209–211.
- Syrek J., *Nie bój się żyć. Biografia ojca Joachima Badeniego*, Kraków 2014.
- Szymczak D., *Badeni Stanisław Marcin* [w:] *Marszałkowie i prezydenci polskich organów przedstawicielskich doby zaborów. Słownik biograficzny polskiego parlamentaryzmu*, t. 2, red. D. Kupisz, Warszawa 2022, s. 26–48.
- Tomkowicz S., *Z prywatnej korespondencji Stanisława Augusta ze Stanisławem Badenim, regentem koronnym*, Kraków 1882.
- Uruski S., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, wyd. A.A. Kosiński, A. Włodarski, t. I, Warszawa 1904.
- Volumina legum. Przedruk zbioru praw*, t. VII, wyd. J. Ohryzko, Warszawa 1860.
- Witting J.B., *Ahnentafel der gräflichen Familie Badeni*, „Monatsblatt der Kais. Kön. Heraldischen Gesellschaft «Adler»”, B. III, nr 59 (179), Wien, November 1895, s. 438.
- Witting J.B., *Zur Geschichte der gräflichen Familie Badeni*, „Monatsblatt der Kais. Kön. Heraldischen Gesellschaft «Adler»”, B. IV, nr 1 (181), Wien, Januar 1896, s. 1–6.
- Żórawska-Witkowska A., *Muzyka na dworze i w teatrze Stanisława Augusta*, Warszawa 1995.
- Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej*, R. VII, Poznań 1885.
- Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej*, R. XVII, Poznań 1895.

Prasa

- „Arbeiter-Zeitung”, 13 XII 1895
- „Czas”, 1 X 1895; 3 X 1895; 4 X 1895; 6 XI 1895
- „Der Bote aus dem Waldviertel”, 1 V 1896
- „Die Presse”, 12 XII 1895
- „Dziennik Poznański”, 9 X 1895
- „Fremden-Blatt”, 12 XII 1895
- „Gazeta Narodowa”, 30 IX 1895
- „Kurjer Lwowski”, 11 XII 1895; 26 I 1896
- „Kurjer Warszawski”, 19 XII 1895; 3 I 1896
- „Linzer Volksblatt”, 8 IX 1897
- „Marburger Zeitung”, 3 V 1896
- „Mährisch-schlesischer Correspondent”, 13 XII 1895
- „Neues Wiener Journal”, 12 XII 1895
- „Pettau-er Zeitung”, 18 VII 1897
- „Politik”, 19 XII 1895
- „Politisches Volksblatt”, 17 IV 1896
- „Przegląd polityczny, społeczny i literacki”, 15 XII 1895

„Reichspost”, 16 XII 1895

„Wielkopolanin”, 30 I 1896

„Wiener Neueste Nachrichten”, 2 XII 1895; 16 XII 1895; 23 XII 1895

Tekst przyjęty do druku: sierpień 2024

Tekst opublikowany: grudzień 2025

“From Kitchen Boy to Count”: a 1895 Pamphlet Against the Badenis and the Dispute over Family Origins

Abstract

In 1895, a pamphlet was published against Casimir Badeni and his family. The text suggested the Badenis’ plebeian origins, arousing discussion about their ancestry, which was not clearly established. The official version of the family’s descendance was founded on a legend from the 18th century, based on which the family justified their claims to nobility and the Italian roots, which appeared in 19th-century genealogical accounts. The pamphlet’s anonymous author created the figure of Giuseppe Badeni, a kitchen boy, to caricature Stanisław Badeni, an employee of Stanisław II August’s Cabinet. The pamphleteer distorted the family’s history using circulating rumors, some dating back to the 18th century, which Adam Stanisław Sapieha recalled in 1895.

Keywords: Badeni coat of arms: Bończa, Vienna, aristocracy, pamphlet, origins